

DELEGACJA RADZIECKA udaje się do Genewy

Cena 20 gr

GWIAZDA WIELKOPOLSKA



Rok XI Wydanie A B Poznań, niedziela-poniedziałek 17/18 VII 1955 r. 169 [3567]

aby wspólnym wysiłkiem doprowadzić do osłabienia napięcia międzynarodowego

Konferencja prasowa na Kremlu

MOSKWA (PAP)

15 lipca odbyła się na Kremlu konferencja prasowa radzieckiej delegacji rządowej udającej się do Genewy na konferencję szefów rządów czterech mocarstw. Na konferencji obecni byli: liczni dziennikarze radzieccy i zagraniczni. Przewodniczący delegacji radzieckiej N. A. Bułganin złożył wobec dziennikarzy oświadczenie delegacji rządowej udającej się do Genewy.

W konferencji prasowej wzięli udział N. S. Chruszczow, W. M. Mołotow, G. K. Żukow i A. A. Gromyko.

Poniżej podajemy tekst oświadczenia delegacji radzieckiej.

— Radziecka delegacja rządowa udaje się do Genewy po to, aby szczerze omówić z innymi wielkimi mocarstwami najważniejsze problemy międzynarodowe, aby znaleźć

wspólny język i dzięki wspólnym wysiłkom doprowadzić do osłabienia napięcia między narodowego i do wzmocnienia zaufania w stosunkach między państwami.

Najgorętszym dążeniem wszystkich narodów jest dążenie do pokoju. I jest to zrozumiałe. Zarówno pierwsza, jak i druga wojna światowa przyniosły ludzkości niezliczone ofiary. Dziś polityka „zimnej wojny”, rozdział budżetów wojskowych i wyścig zbrojeń kładą na barki mas ludowych olbrzymie ciężary, wywołują trwogę i obawy o przyszłość. Ludzie mogą oddychać pełną piersią tylko wówczas, gdy są pewni jutrzejszego dnia i wierzą z pewnością, że ani im, ani ich dzieciom nie grożą po tworne klęski wojny, że mogą żyć i pracować w spokoju.

Na zachodzie mówi się często o niebezpieczeństwie za-

grożącym rzekomo ze strony Związku Radzieckiego. Pod tym pretekstem montuje się bloki wojskowe i zakłada się bazy wojskowe wokół naszego kraju. Nigdy nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy napadać na kogokolwiek: — jest to sprzeczne z naszymi zasadami, z naszą konsekwentną

polityką pokoju. Jednakże, widząc przygotowania wojenne innych państw, nie możemy, oczywiście, nie podejmować kroków mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa naszego kraju. Mamy armię, zdatną do służby, zdatną do służby, zdatną do służby.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uruchomić wszystkie rezerwy usunąć istniejące zaniedbania

Minister Rolnictwa o najważniejszych zadaniach w kampanii żniwno-omłotowej

W całej pełni trwają tzw. małe żniwa — sprzęt rzepaku i jęczmienia ozimego. W niektórych wsiach rolnicy, gospodarujący na lekkich glebach, rozpoczęli już koszenie żyta. Wkrótce ogół chłopów stanie do zbiorów podstawowych zbóż: żyta, pszenicy ozimej i jarej, owsa i jęczmienia jarego.

W przededniu tej jednej z najważniejszych i najtrudniejszych kampanii w rolnictwie, minister rolnictwa — Edmund Pszczółkowski w udzielonym wywiadzie poinformował redaktora gospodarczego PAP o najważniejszych warunkach, jakie muszą spełnić rolnicy, aby zwycięsko przeprowadzić tę wielką bitwę o chleb.

WYKORZYSTAĆ KAŻDY DZIEŃ

— Żniwa — powiedział minister rolnictwa — w tym roku są poważnie opóźnione.

W takiej sytuacji do koszenia i zwozki trzeba wykorzystać każdy dzień, nie wyłączając niedziel i świąt. Nie na leży też w żadnym wypadku czekać, aż zboże dojrzeje na całym obszarze, lecz kosić je tam, gdzie już dojrzało. Prace przy żniwach trzeba tak zorganizować, aby można było zboże kosić i zwozić, przeprowadzać omłoty, a jednocześnie nie zaniedbać niezbędnych prac polowych. Chodzi tu głównie o podorywki.

Nie wolno więc zwlekać ze żniwami, a tym samym dopuścić do strat drogiego dla kraju ziarna, tym bardziej, że mimo opóźnionej w tym roku wiosny i dość długo trwających chłódów, plony zbóż zapowiadają się w niektórych województwach lepiej niż w roku ubiegłym, nie mówiąc

już o rzepaku, który niemal wszędzie dobrze obrodził.

Do tegorocznych żniw i omłotów — stwierdził dalej minister Pszczółkowski — przystąpią 422 POM-y, o 16 więcej niż w tym samym okresie ub. r. ze znacznie zwiększonym parkiem maszynowym. Na polach gospodarstw spółdzielczych i chłopskich pracować będzie m. in. prawie o 1300 snopowiązałek, o 130 kombajnów, o ponad 1500 traktorów i blisko 1 tys. młocarni więcej niż w okresie żniw.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przed żniwami

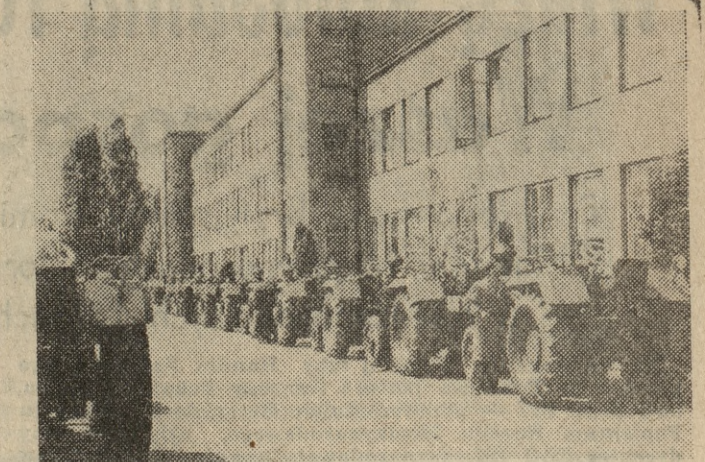
do zakładów sprawujących szefostwo

Więcej troski i pomocy POM-om!

Wiele zakładów pracy, sprawujących szefostwo lub współpracujących z POM-ami, nie zdają sobie w pełni sprawy z odpowiedzialności, jaka spoczywa na nich w okresie żniw. Należą do nich Łódzkie Zakłady Remontu Maszyn Elektrycznych, dział głównego mechanika Zakładów im. Stalina w Poznaniu, Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie. Zanim omówimy ich niedociągnięcia, zobrazujemy właściwą pomoc, którą bardzo chwała sobie POM-owcy ze Stargardu — udzielaną im przez szcecińską Stocznia Rzeczną.

W Stoczni już w tej chwili jest zorganizowana i wyposażona w należyty sprzęt specjalna brygada. Na okres żniw wyjedzie ona do Stargardu, by pomagać w usuwaniu awarii, by w pełni zabezpieczyć stałą gotowość techniczną maszyn. Maszyny POM w Stargardzie są dobrze przygotowane. Niemala w tym zasluga warsztatów Stoczni.

W dziale głównego mechanika w Zakładach im. Stalina jest inna sytuacja. Do niedawna pomoc dla POM Biskupice, nad którym działa ten sprawujący szefostwo, była realna i skuteczna. Warsztaty POM otrzymały wiele narzędzi, zainstalowano obrabiarki, przeszkolono kilku robotników POM na spawaczy, tokarzy i elektrotechników. Zorganizowano również w Biskupicach szereg wieczornych i imprez artystycznych, przeprowadzono kilka dyskusji politycznych. POM skarżył



Na zdjęciu: traktory gotowe do wysiłku na dziedzińcu fabryki „Ursus”. CAF — Fot. Dąbrowiecki

Cenne zobowiązania z okazji Święta 22 Lipca podjęła IV Brygada Traktorowa z POM Krzycko Wielkie

„Pracujemy na polach spółdzielni produkcyjnych Lipno Nowe, Murkowo i Smyczyna oraz zespołów uprawowych w Murkowie i Smyczynie. Wiemy, że od jakości wykonywanej przez nas pracy, od naszej obowiązkowości i sumienności zależy w dużej mierze wzrost produkcji rolnej, rozwój spółdzielczej gospodarki. Zbliża się kampania żniwno-omłotowa, do której my, traktorzyści, powinniśmy dołożyć szczególnie wiele wysiłku, aby przebiegała sprawnie i zboże zostało zebrane bez strat. A możemy tego dokonać, bo pracujemy na pierwszej linii tej wielkiej bitwy o chleb. Nasza brygada w zrozumieniu ważności pracy traktorzystów w kampanii żniwno-omłotowej, przyspiesza na II Zjazdzie PZPR, przyspieszamy realizację ostatniego roku planu 6-letniego. Wzywamy pozostałe brygady POM Krzycko Wielkie oraz brygady POM-ów województwa poznańskiego do podejmowania zobowiązań celem jak najsprawniejszego i terminowego przeprowadzenia akcji żniwno-omłotowej.

— przeprowadzić akcję żniwno-omłotową bezawaryjnie, — skosić 262 ha zboża w przeciągu 12 dni maszynami Agrostroj W-C1 i Fahr konny, skracając czas koszenia o 3 dni, — dokonać podorywki na obszarze 320 ha w okresie 14 dni, przy czym podorywka musi być przeprowadzona w 2 dni po skoszeniu zboża, — siew poplonów przeprowadzić w trzy dni po skoszeniu zboża, — w celu zapewnienia terminowych podstaw zboża tak zorganizujemy wraz ze spółdzielcami omłoty, by wszystkie spółdzielnie w rejonie naszej brygady wykonały plan do dnia 10 września i równocześnie dokonały omłotów zboża siewnego, — przyspieszając o trzy dni akcję żniwną w spółdzielniach, zobowiązujemy się udzielić pomocy mało- i średniorolnym chłopom, — brygada zobowiązuje się poczynić oszczędności na pa-

liwie poprzez racjonalną gospodarkę i likwidację przestojów, niepotrzebnych dojazdów do bazy itp.

Jak zabezpieczymy wykonanie naszego zobowiązania? Traktorzysta Stanisław Dziegieć na snopowiązałce Fahr konny będzie wykonywał 180 proc. normy dziennej, traktorzysta Mieczysław Maćkowiak na snopowiązałce W-C1 zobowiązuje się wykonać 135 proc. normy dziennej, Edward Grzechowiak pracując na traktorze Zetor K-25 z ramą podorywkową 4-skbową zobowiązuje się wykonywać przy podorywce 125 proc. normy dziennej.

Jesteśmy przeświadczeni, że naszymi zobowiązaniami realizujemy wytyczne uchwały II Zjazdu PZPR, przyspieszamy realizację ostatniego roku planu 6-letniego. Wzywamy pozostałe brygady POM Krzycko Wielkie oraz brygady POM-ów województwa poznańskiego do podejmowania zobowiązań celem jak najsprawniejszego i terminowego przeprowadzenia akcji żniwno-omłotowej.

FRANCISZEK BARTKOWIAK — brygadista, oraz traktorzyści: LONGIN BĘBKOWSKI, STANISŁAW DZIEDZIC, JAN RATAJCZAK, MIECYSŁAW MAĆKOWIAK, ANTONI KONIECZNY, EDWARD FRAC-KOWIAK.

WCZORAJ NA TARGACH

Poniedziałek. Jeszcze tysiącem światła potężna iglica i biały owal Pawilonu Centralnego, nad miastem szarzej dopiero świt, kiedy na przyległe do MTP ulice wylegają tłumy przyjeżdżących i wycieczkowiczów. To sobotni dzień rozpoczął się już prawdziwym „targowym ruchem” na razie na... dworcu. Od trzeciej godziny nad ranem, co kilkanaście minut przybywa nowy pociąg turystyczny, z których każdy przywozi do Poznania od 800 do 1200 osób.

Wycieczki, zwłaszcza dwudniowe, wywożą z Poznania nie mało wrażeń. Specjalnie przeskoleni przewodnicy PTT-K pokazali zabytą Poznań 20 tys. turystów, przybyłych z wycieczkami organizowanymi przez okręgi i koła PTT-K z całego kraju. Ale poza turystami są jeszcze tysiące przyjeżdżających, przybywających do Poznania z wycieczkami „Orbis”. Przewodzący turystykę masową „Orbis” korzysta wprawdzie z ponad 400 przewodników PTT-K, jednak o ile dwudniowe spośród wycieczek docierają poza Poznań, głównie do Kórnik, to jednodziennie, po zwiedzeniu Targów, „rozplyną się” przeważnie po mieście. W rezultacie uczestnicy ich „korkują” lokale gastronomiczne, obsiadają trawniki miejskie lub docierają przed Operę, by w położonym opodal basenie... wycieczki zdołały wędrować nogi.

Przyczyna tego niedociągnięcia tkwi w przeprowadzonej przez „Orbis” na długo przed otwarciem Targów wadliwej akwizycji wycieczek, przewidującej 3-krotne posiłki dzienne. W rezultacie obiad w jednym końcu miasta, nocleg w drugim — to wcale nierzadkie wypadki.

Warto, by w „Orbisie” zastanowiono się nad rozwiązaniem sytuacji, a przynajmniej wyciągnięto z niej wnioski na przyszłość.

Tymczasem kierujemy do przewodników PTT-K apel: pokażcie naszym targowym gościom, że Poznań prócz zabytosci posiada także pełne uroku okolice, wśród których wspaniale można wypocząć po „targowym” dniu.

(J. T.)

750 rodzin POM-owców zamieszka w tym roku w nowych domkach

WARSZAWA (PAP)

Ok. 60 milionów złotych przeznaczyło państwo na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników POM. Z funduszy tych w pierwszym półroczu bież. roku wybudowano i oddano do użytku 23 domki dwu i czteropokojowe, w których zamieszkało ok. 76 rodzin pracowników POM. Niezależnie od tego wybudowano w POM-ach 22 internaty dla 1.100 traktorzystów.

Poważnie zaawansowane są prace przy wznoszeniu dalszych 165 domków i 57 internatów. Ogółem w tym roku POM-owcy otrzymają 232 domki i 94 internaty. W nowych domkach składających się z 2 pokoi, z kuchni i łazienki, zamieszka łącznie ponad 750 pracowników POM, zaś w internatach 4.700 pracowników samotnych, głównie traktorzystów.

Posiedzenie Prezydium PKOP

W dniu 14 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza posiedzenie Prezydium PKOP z udziałem członków delegacji polskiej na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach. Prezydium wysłuchało sprawozdania o obradach i uchwałach Zgromadzenia oraz o udziale delegacji polskiej w jego pracach.

Prezydium wyraziło całkowitą solidarność polskiego ruchu obrońców pokoju z uchwałami Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju.

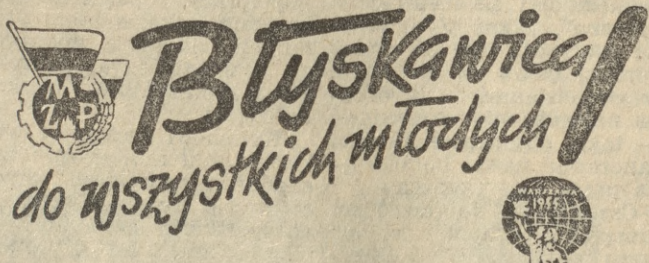
Prezydium PKOP wskazało następnie, że w wyniku przeprowadzonej w Helsinkach swobodnej dyskusji i nieskrępowanej szerokiej wymiany poglądów ludzi należących do różnych ugrupowań politycznych osiągnięto całkowite porozumienie w sprawach najbardziej istotnych dla utrwalenia pokoju.

Na zakończenie obrad Prezydium PKOP postanowiło przeprowadzić szeroką kampanię sprawozdawczą, by jak najszerszej zaznajomić społeczeństwo polskie z przebiegiem i uchwałami Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach.

Spółdzielnie produkcyjne woj. poznańskiego skosiły już 90 proc. rzepaku

Sprawnie przebiegają małe żniwa w spółdzielniach produkcyjnych województwa poznańskiego. Jak się oblicza, zespołowe gospodarstwa Wielkopolski skosiły już rzepak ozimy sponad 90% ogólnego obszaru. W takich powiatach, jak na przykład Koło, Nowy Tomyśl, Środa, Kościan zakończono już koszenie tej rośliny.

W licznych spółdzielniach po skoszeniu i ustawieniu rzepaku w kopki dokonano natychmiast podorywki scier-nisk.



Brygada montażowa Leszka Tomikowskiego z W-4 ZISPO wykona zadania przypadające na członka brygady Gorczaka, podczas jego pobytu na Festiwalu.

Młodzi robotnicy!

Stawajcie przy maszynach delegatów i uczestników Festiwalu!

Delegatem na Festiwal Młodzieży POM Krzycko, powiat Leszno, jest brygadzysta Marian Tryjanowski. Podczas jego nieobecności w gorącym okresie żniw obowiązki brygadzysty obejmie Antoni Rejent.

Młodzieży wielkopolskiej wsi!

Sprawne przeprowadzenie festiwalowych żniw — sprawą Twego honoru!

Widzę kolosalną rozbudowę Waszej gospodarki

Przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Popierania
Handlu Międzynarodowego lord Boyd Orr
— o Międzynarodowych Targach Poznańskich

Na zaproszenie Polskiej Izby Handlu Zagranicznego przybył do Poznania laureat Nagrody Pokojowej Nobla, lord Boyd Orr — przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Popierania Handlu Międzynarodowego, były generalny dyrektor FAO (Międzynarodowej Organizacji do Spraw Rolnictwa i Wyżywienia przy ONZ).

Na lotnisku gościa powitał wiceprezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — Stanisław Gal oraz przedstawiciele Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

W piątek, 15 bm., lord Boyd Orr w towarzystwie wiceprezesa St. Galla i dyrektora Brytyjskiego Komitetu Popierania Handlu Międzynarodowego — Rolanda Bergera zwiedził niektóre polskie i zagraniczne pawilony XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz przeprowadził dłuższą rozmowę z wiceministrem Handlu Zagranicznego — Bolesławem Goroińskim.

Lord Boyd Orr podzielił się z przedstawicielami PAP uwagami na temat XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich.

— Nie spodziewałem się, że będą one tak wielkie. Szczególnie ciekawe są pawilony polskie. Widziałem Polskę w roku 1946 całkowicie zniszczoną przez wojnę. Obecnie widzę kolosalną rozbudowę Waszej

gospodarki. Niespodziewany jest dla mnie również fakt, że Wasze maszyny włókiennicze — jak wskazują napisy w pawilonie — eksportujecie już do 40 krajów.

Sądzę, że Targi Poznańskie, w których licznie biorą udział wystawcy zagraniczni, będą miały poważne znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków handlowych między krajami Wschodu i Zachodu, a rozwój tych stosunków będzie korzystny dla obu stron.

Na uwagę zasługuje fakt, że

właśnie tu w Poznaniu kupcy i przedstawiciele firm brytyjskich nawiązali pierwsze kontakty handlowe z Wietnamem. Wskazuje to, że tego rodzaju impreza handlowa jest skutecznym środkiem dla nawiązania nowych kontaktów handlowych między poszczególnymi krajami.

Lord Boyd Orr podkreślił, następnie, iż jest bardzo rad, widząc ciekawe i dobrze zorganizowane stoiska wystawców brytyjskich. — Cieszę się — oświadczył on, że wszystkie firmy angielskie uczestniczące w Targach Poznańskich otrzymały już zamówienia i zawarły kontrakty handlowe, zarówno z Polską — jak z innymi wystawcami. Zachęci do niewątpliwie przedsiębiorców angielskich do liczniejszego udziału w przyszłych Targach, organizowanych w Polsce.

Konferencja prasowa na Kremlu

(Dokończenie ze str. 1)

mie, wyposażoną w cały niezbędny sprzęt techniczny.

Jednakże nie chcieliśmy i nie chcemy wojny, i uważamy za swój święty obowiązek dołożenie wszelkich starań, aby zamiast dalszego napięcia w stosunkach międzynarodowych ustaliła się atmosfera zaufania, wzajemnego zrozumienia i rzeczowej współpracy. Pozwoliłoby to państwom przeznaczyć dla dobra narodów — na budowę domów mieszkalnych, szkół, zakładów produkcyjnych, fabryk i elektrowni, na rozwój nauki i kultury te olbrzymie środki, które dziś wydawane są na zbrojenia.

Wielkim zwycięstwem sprawy pokoju byłoby stworzenie w Europie systemu bezpieczeństwa z udziałem również innych państw. Jesteśmy głęboko przekonani, że jest to sprawa realna: narody Europy mogą żyć w pokoju i przyjaźni, nie odczuwając lęku jeden przed drugim.

Słyszysz się nieraz, że pokojowemu rozwiązaniu spornych problemów międzynarodowych przeszkadza różnica ustrojów społecznych i państwowych tych lub innych państw. Ale ustroj społeczny i państwowy to przecież sprawa wewnętrzna narodu każdego kraju. Nie którym politykom zagranicznym może nie podobać się wiele rzeczy w panujących u nas porządkach, tak samo jak nam może nie podobać się wiele rzeczy u nich. Ale dlaczego odmiennie ustroj społeczny i państwowy ma przeszkadzać narodom żyć w pokoju i odnosić się nawzajem do siebie z szacunkiem oraz rozwijać z wzajemną korzyścią stosunki handlowe i kulturalne?

Niektórzy uważają, że kapitalizm jest lepszy od socjalizmu. Jesteśmy przekonani, że jest wręcz przeciwnie. Sporu tego nie można rozstrzygnąć przy użyciu siły, przy pomocy wojny. Niechaj każdy dowodzi swej słuszności w pokojowej rywalizacji gospodarczej.

Na świecie jest wiele nierozwiązanych, spornych problemów. Problemy takie będą istniały również w przyszłości. Takie już jest życie. Problemy te możemy i powinniśmy cierpliwie i lojalnie omawiać przy okrągłym stole, możemy i powinniśmy znajdować dla nich pokojowe rozwiązania. Jest takie powiedzenie, że nawet kłopotliwy kot jest o wiele lepszy od kłopotliwej kłótni. A jeśli wyteżymy wszyscy

Przed konferencją genewską

W toku obrad w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji postanowili wysunąć na konferencji w Genewie wniosek, aby problem niemiecki omawiany był w pierwszej kolejności.

kit siły i doprowadzimy nie do zgiełku, lecz do dobrego, prawdziwego pokoju — to miliony ludzi we wszystkich krajach odczną z ulgą. Zostają oni uwolnieni od lęku przed groźbą nowej wojny, będą mogli żyć i pracować w spokoju i bez obaw. I ten spokój i pewność staną się trwałym udziałem nie tylko naszego pokolenia, lecz także przyszłych pokoleń.

Po to właśnie jedziemy do Genewy.

Naiwne byłoby przypuszczenie, że na konferencji tej zdolamy rozwiązać wszystkie skomplikowane problemy międzynarodowe. Jeśli jednak wszyscy uczestnicy konferencji wykażą dobrą wolę i będą szczerze dążyli do osiągnięcia porozumienia, to niewątpliwie zdolamy znaleźć wspólny język i wytyczyć realne drogi do skutecznego rozwiązania najbardziej doniosłych problemów, od których zależy pokój i dobrobyt narodów.

Nie ulega wątpliwości, że osiągnięcie szczytnych celów, stojących przed konferencją, będzie wymagało znacznych wysiłków. Delegacja radziecka oświadcza, że ze swej strony podejmie takie wysiłki. Mamy nadzieję, że uczynią to także pozostali uczestnicy konferencji.

Z pozycji rozumu i dobrej woli

Świat patrzy na Genewę. Jutro rozpocznie się tam konferencja. Przy wspólnym stole obrad zasiądą: prezydent Stanów Zjednoczonych, oraz premierzy Związku Radzieckiego, Francji i Wielkiej Brytanii.

Czołowym zadaniem i celem konferencji genewskiej jest rozładowanie napięcia międzynarodowego. Wymaga to porzucenia wielu fałszywych wyobrażeń i pojęć. Również metody polityczne, które doprowadziły do obecnej sytuacji, muszą ustąpić miejsca takim, które prowadzą do rzeczywistej współpracy dla dobra wszystkich narodów.

Na czoło fałszywych wyobrażeń wysunęła się tak zwana „polityka z pozycji siły”. Operowała ona hałaśliwym twierdzeniem, jakoby państwa zachodnie miały monopol na siłę, a obóz państw pokoju był słaby i zmuszony do przyjęcia żądań zachodnich. Rzeczywistość pokazała jednak, że siła nie wyraża się tylko w zniechanym dokola niej hałasem.

Fałszywe wyobrażenia roznosiły fałszywe metody. W rezultacie Związek Radziecki i inne państwa obozu pokoju otoczono ciasnym pierścieniem baz wojennych, tłumacząc to potrzebami obrony. I znów opinia publiczna odkryła, że bazy są

Cenny dar premiera Nehru dla Ermitażu

Słynna Galeria Sztuk Pięknych w Leningradzie — Ermitaż otrzymała w darze od premiera Indii Nehru arcydzieło rąk współczesnych hinduskich rzemieślników-artystów. Jest to trzyskrzydłowy parawan ozdobiony stylizowanymi kwiatami rzeźbionymi w kości słoniowej.

Parawan przekazano w futerale, w którym znajdowała się wizytówka z napisem: „Najlepsze życzenia od Jawaharlala Nehru”.

Wkrótce parawan ten będą mogli oglądać zwiedzający wystawę w Ermitażu poświęconą kulturze i sztuce Indii z XVII—XX wieku.

Depesza z podziękowaniami za życzenia z okazji 34 rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej

Do
I Sekretarza
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej
Bolesława Bieruta

Warszawa
W imieniu Prezydium Wielkiego Hurału Ludowego, rządu Mongolskiej Republiki Ludowej i KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej wyrażamy głęboką i szczerą wdzięczność Radzie Państwa, rządowi Polskiej Rzeczywistości Ludowej i KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za serdeczne pozdrowienia i życzenia, przesłane z okazji 34 rocznicy mongolskiej rewolucji ludowej. Pozwólcie, Drogi Towarzyszu, wyrazić Wam i w Waszej osobie bractwu narodowi polskiemu dalszy zycielstwo w pomysłach budowie socjalizmu i we wspólnej walce o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Przewodniczący Prezydium
Wielkiego Hurału Ludowego
Mongolskiej Republiki Ludowej
Z. Sambu

Prezes Rady Ministrów
Mongolskiej Republiki Ludowej
J. Cedenbal

I Sekretarz Kom. Centralnego
Mongolskiej Partii Ludowo-
Rewolucyjnej
D. Damba

Bezczelne oświadczenie reprezentanta piratów

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi Agencja United Press czangkajszkowska „minister spraw zagranicznych” oświadczył, iż kuomin-tangowcy nadal będą zatrzymywać i rewidować wszystkie statki handlowe zmierzające do Chińskiej Republiki Ludowej.

Uchwała Plenum KC KPZR w sprawie wyników siewów wiosennych przeprowadzenia żniw i zapewnienia planu skupu produktów rolnych

Plenum KC KPZR po omówieniu sprawy wyników siewów wiosennych, przeprowadzenia żniw i zabezpieczenia wykonania planu skupu produktów rolnych, stwierdza, że kołchozy, stacje maszynowo-traktorowe i sowchozy przeprowadziły w bieżącym roku siewy zboż, roślin przemysłowych i innych w korzystniejszych pod względem agrotechnicznym terminach, przy dobrej jakości wykonania robót polowych. Roślin jarych zasiano o 21 milionów ha więcej niż w roku ubiegłym, w tym pszenicy o 11 milionów ha, kukurydzy zasiano 17,9 miliona ha, o 13,6 milionów ha więcej. Poważnie przekroczono plan zasiewów na odłogach i ugorach. W kołchozach i sowchozach stworzono trwałą podstawę zwiększenia w roku bieżącym zbioru zboż, roślin przemysłowych i paszy, zwiększenia produkcji mięsa, mleka, wełny i innych artykułów.

Obecnie najważniejsze zadanie organizacji partyjnych, organów radzieckich i rolniczych, kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych i sowchozów polega na tym, aby wzorowo przeprowadzić pielęgnację zasiewów we właściwym czasie i bez strat zebrąć plony, przedterminowo wykonać plany dostaw i skupu produktów rolnych, w pełni przygotować zapasy ziarna.

Plenum KC KPZR wyraża głębokie przekonanie, że pracownicy rolnictwa przy poparciu i czynnej pomocy całego naszego narodu z powodzeniem dadzą sobie radę z przeprowadzeniem żniw, dostawami produktów rolnych i tym samym wniosą nowy wkład do sprawy dalszego umocnienia potęgi socjalistycznej ojczyzny i do wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Minister Rolnictwa o najważniejszych zadaniach w kampanii żniwno-omłotowej

(Dokończenie ze str. 1)

sztorocznych żniw. Liczba maszyn, posiadanych przez POM-y nie jest jednak za duża. Dlatego też nie może być wypadku, aby choć jedna sno powiazała, młocarnia lub jeden kombajn nie zostały w pełni wykorzystane.

Abym maszyn GOM-owskie zostały należycie wykorzystane, niezbędne jest dokonanie ich rozdzielenia z uwzględnieniem planów pomocy sąsiedzkim.

Warto zwrócić uwagę na to, że w niektórych powiatach, aktywności nie rozumieją sensu grup wzajemnej pomocy. Uważają oni, że wystarczy grupom tym przydzielić odpowiednią ilość maszyn i ustalić plan ich pracy. Natomiast prawdziwy sens tych grup polega na pomaganiu sobie

przez chłopów wspólną pracą, siłą pociągową kolejno w poszczególnych gospodarstwach.

JUŻ TERAZ TRZEBA PLANOWAĆ POMOC

Niezwykle ważne zadania — oświadczył minister rolnictwa — stoją przed spółdzielniami produkcyjnymi, których liczba i obszar ziemi uległy w tym roku dalszemu zwiększeniu.

Niektórym spółdzielniom produkcyjnym, odczuwającym brak rąk do pracy, może okazać się potrzebna pomoc z zewnątrz. I dlatego warto tu wskazać na przykład woj. koszalińskiego, gdzie już obecnie ustalono, jakie spółdzielnie potrzebują pomocy, a instytucje i zakłady pracy, które mają pomagać tym spółdzielniom, wysłały do nich swoich przedstawicieli w celu omówienia sposobów i terminów udzielania tej pomocy.

Należy dołożyć starań, aby w tym roku nie powtórzyły się w niektórych gospodarstwach zespołowych wypadki niewłaściwej gospodarki zbożem. Pierwszym warunkiem zapobieżenia takim wypadkom jest skrupulatne zapisanie zebranego zboża, aby najmniejsza jego ilość nie uległa roztrwonieniu.

POWAŻNE ZADANIA GRN

Wielką i odpowiedzialną rolę w kampanii żniwno-omłotowej mają do odegrania gospodarze terenu — prezydja rad narodowych. Dotyczy to zwłaszcza prezydów rad gromadzkich, które po raz pierwszy są organizatorami tej jednej z najtrudniejszych kampanii w rolnictwie.

Gromadzkim radom narodowym i spółdzielniom produkcyjnym, tak jak w każdej kampanii, pomagać będzie liczny aktyw. Trzeba jednak dopilnować, aby wysłać ludzi, którzy rzeczywiście są w stanie udzielić tej pomocy oraz mają doświadczenie w pracy żniwno-omłotowej. Aby aktywi dobrze spełnili swoje zadanie, powinien jak najściślej współpracować z rejonowymi agronomami.

Ostatnie dni — powiedział na zakończenie minister rolnictwa — jakie nas dzieli od żniw, trzeba ze zdwojoną energią wykorzystywać do celu usunięcia istniejących jeszcze zaniedbań.



DELEGATKA I 5 UCZESTNIKÓW

Młodzież Jarocińskiej Fabryki Mebli wybrała na Festiwal jednego delegata i 5 uczestników. Delegatka została m. in. Benedykta Gotfryd, produkująca robotnicą polerownią. Dzielna robotnica jest jedną z najaktywniejszych ZMP-ówek. Bierze czynny udział w pracy zespołów artystycznych, w których recytuje, tańczy i śpiewa. Nie tylko więc znała Benedykcie jej koleżdy z fabryki, ale również ludność całego powiatu jarocińskiego.

Uczestnikami są: Jerzy Szymfeld — przodujący stolarz, Mieczysława Ciszewska — pracownica umysłowa, Bogdan Urbanak, przewodniczący koła ZMP, Emilia Patkówna — robotnica z polerowni i Florian Wegner — stolarz.

PONAD 76 TYSIĘCY ZŁOTYCH

We współzawodnictwie festiwalowym nie zabrakło i Jarocińskiej Fabryki Mebli nikogo z młodzieży. To oni właśnie byli w czerwcu inicjatorami wykonania 14 kompletów mebli stołowych ponad plan. Wykonanie tego zobowiązania przy pomocy całej załogi jest na ukończeniu. Do dnia dzisiejszego zaoszczędzili już 52 tys. złotych, a w tych dniach zrealizują resztę zobowiązania, które przyniesie jeszcze ponad 24 tysiące złotych.

POMAGAJĄ MIASTU

200 godzin postanowiła przepracować w czynie festiwalowym młodzież Jarocińskiej Fabryki Mebli przy urządzaniu powiatowej wystawy rolniczej. Dotąd przepracowano już około 80 godzin. Pozostała ilość godzin przepracują młodzi jeszcze przed rozpoczęciem Festiwalu.

DLA MŁODZIEŻY Z ZAGRANICY...

Młodzież z zagranicy otrzymała na pamiątkę pobytu na Festiwalu od młodych pracowników z Jarocińskiej Fabryki Mebli pięknie wykonane z drzewa kasety. Są one tak piękne, gustowne i estetyczne, że na pewno zachwycą młodzież z zagranicy.

... I Z POWIATU

Młodzież z J. F. M. postanowiła również w czynie festiwalowym urządzić przed Świętym Odrodzenia imprezę rozrywkową w Spółdzielni Produkcyjnej Potarzyca. W tej chwili wszystkie zespoły artystyczne w godzinach wolnych od pracy ćwiczą na próbach, aby impreza wypadła jak najlepiej. (an)

MOTORY MOTORY MOTORY

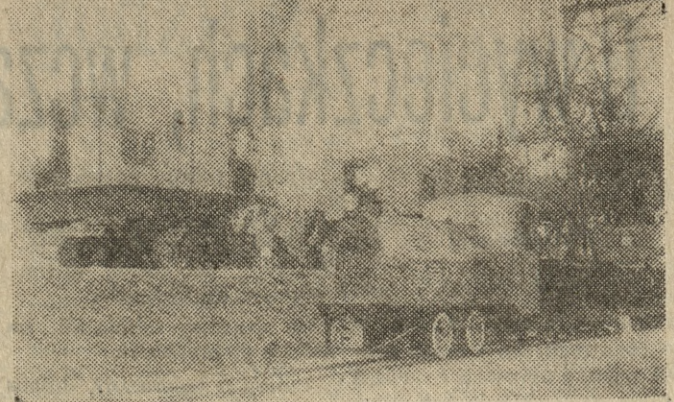
Kiedy przechodzimy między szeregami ciężarówek, wywrotek, traktorów, autobusów, samochodów osobowych i ciągników, szukamy w pamięci przedwojennych prototypów tych maszyn. Nie znajdujemy. Na stoisku z motocyklami OM-6 przypominamy sobie przedwojenną SHL-kę. Konstrukcja polska... a silnik angielski. Jakże różni się nasz nowy model od pamiętnego jednego, masowo produkowanego motocykla.

A dzisiaj? Dziesiątki motorów i pojazdów zajmują obszerny plac na MTP. Nasz przemysł motoryzacyjny rozwinął się wszechstronnie — w kierunku zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej i społeczeństwa.



Na wysokość 700 m wzniesie się może szybowiec przy pomocy polskiej wyciągarki — „Zubr”. Silnik posiada moc 85 KM przy 2800 obrotach.

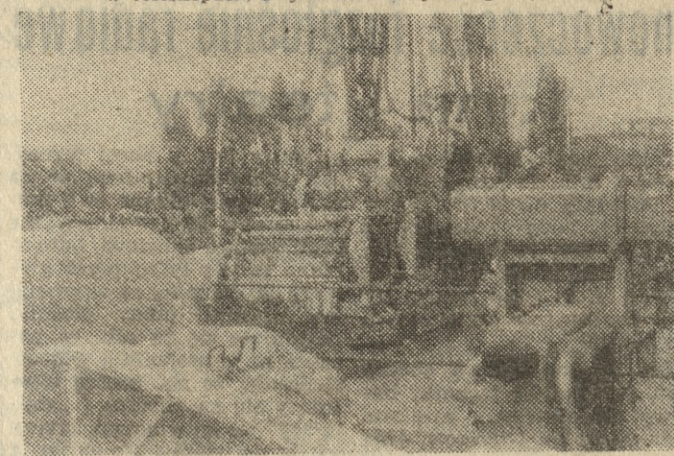
Tekst
Fot E. Kitzmann



Machiny budowlane: samobieżna kopaczka i „lokomotywa” zapędzana silnikami wysokoprężnymi. Siła motoru lokomotywy wynosi 40 KM.



Duże zainteresowanie gości MTP wzbudza „Junak” — prototyp polskiego motocykla o litrażu 350 ccm. Silnik 4-suwowy, górnozaworowy, siła 15,5 KM przy 5 tys. obrotów, waga maszyny 175 kg, rama „mięka”, to znaczy, przednie koło osadzone w teleskopach, a tył resorowany na sprężynach.



Zespół motorów zapędzających urządzenie szybów wiertniczych. Moc pociągowa 270 KM. A waga... bagatela — 75 tys. kg.



Popularny „Ursus” pozornie nie zmienił swego wyglądu. A jednak, Brezentowa buda i nowa konstrukcja resorowania siedzenia — wysoko będą oceniane przez kierowców.



To nie czołgi, a gąsienicowe ciągniki „KD”, które zdają trudny egzamin dojrzałości na górzystych polach. Zaorano nimi setki hektarów dawniejszych nieużytków, przywracając je rolnictwu.



Takim oto pojazdem wygodnie wyjechać po sprawunki i na pobliskie wycieczki. Skuter konstrukcji Bartosza z Opola.



Nigdy jeszcze słupy reklamowe nie „uginęły się” pod ciężarem tylu afiszów, co w okresie gorących dni MTP. Bo też przysłowiowa bania imprez rozbiła się nad naszym miastem. Gość targowy a i przy tym mieszkaniec Poznania z trudem przebijają się przez ów „kulturalno-rozrywkowy” gąszcz, odnajdując w nim wszystko — od kabaretu literackiego do wyścigów konnych na Woli. Bardzo znaczną część imprez to — import spoza naszego województwa. Nie wdając się na razie w szczegółową jego analizę stwierdzić trzeba, że mimo

Kulturalny przekładaniec i jak on smakuje targowym gościom

zania gościom nowych asortymentów, zrobili wszystko, ażeby w okresie Targów wystrzelić aż kilka... prapremier. Nie czas w tej chwili na bliższe określenie stopnia celności tych strzałów — odnotujmy jednak dla sprawiedliwości: wystawienie odgrzebanego przez St. Hebanowskiego z pyłu zapomnienia ciekawej sztuki Magnuszew-

suwać może przypuszczenie, że jest ich w mieście za dużo. Tymczasem setki osób błąkają się po ulicach lub leżą na trawie, nie wiedząc co począć z wolnym do odjazdu pociągu czasem. „Orbis”, król przedprzedaży, nie może oczywiście „wcisnąć” na siłę biletów na imprezy mniej popularne, pozostawiając wybór samym zainteresowanym. Ci zaś z reguły rzucają się na delikatesy w postaci opery czy komedii muzycznej. Przydałby się też — naszym zdaniem — ktoś, kto rozpoznając skład osobowy danej wycieczki potrafiłby umiejętnie polecić odpowiedni wybór imprezy zgodnie z upodobaniami. Ze robi się to dotychczas na żywioł, świadczą przykłady: w operze przygodni widzowie śpią pod koniec spektaklu najsmaczniejszym w świecie snem, a wiejska wycieczka skierowana na „Babcie” Gałczyńskiego składa publicznie długofalowe zobowiązanie, że nigdy już nie pójdzie do Estrady Satyrycznej.

Dla osób, które przyjeżdżają na Targi wczesnym rankiem i nie wiedzą co z sobą zrobić do godziny 9, przewidziane były bardzo wczesne seanse kinowe. Niestety, dotychczas odbyły się tylko dwa takie seanse, z winy „Orbisu”, jak twierdzą kina, a z braku chętnych, jak oświadcza „Orbis”.

Zdarzają się i niespodzianki, za które istotnie nie można nikogo winić! Przedstawienie teatralne jest wykupione i zapłacone przez „Orbis”, ale sala świeci pustymi rzędami. Wycieczka w ogóle nie przyjechała na Targi, albo też po zwiedzeniu MTP wolała pójść do parku czy na piwo. A tymczasem inni nie mogą się dostać do teatru, bo „bilety wyprzedane”.

Równie trudnym do wytłumaczenia jest fakt, że paru obywateli amerykańskich otrzymało niedawno bilety na popołudniówkę do Opery i oglądało spektakl — chyba wbrew swoim przewidywa-

niom — z wysokości czwartego rzędu na balkonie III piętra...

Wieprzowa noga czyli noce cudów...

W kilku lokalach PZG, dla urozmaicenia czasu, „Estrada” organizuje występy artystyczne. Poziom ich jest najróżniejszy, natomiast niczym nie różni się stosunek do nich samych zakładów. Kierownicy wielu lokali uważają je za uciążliwy balast, który nie pozwala im wykonać planu tak konkretnych usług wobec klienta, jak podanie wódki czy nogi wieprzowej. Zgodnie z tym personel zakładów nie ustaje w wysiłkach, by występom artystycznym nadać „odpowiednią” oprawę techniczno-akustyczną.

Ze usiłowania te wieńczy pozytywny skutek, dowiodła prapremiera kabaretu „Don Chichot” w W—Z w ową pamiętną noc cudów z piątku na sobotę. Jednym z cudów było na przykład to, że normalnie działająca instalacja mikrofonowa, o północy praw dopodobnie za sprawą sił nieczystych, poczęła nagle płatać uciężne figle, które bynajmniej nie pomogły w odbiorze spóźnionego o 1 i pół godziny programu.

Wnioski końcowe

Piszemy o tych sprawach już teraz, by co się da, można było jeszcze naprawić. Komisja kulturalno-rozrywkowa wyłoniona z Obywatelskiego Komitetu XXIV MTP — winna energiczniej niż dotychczas domagać się realizacji niektórych planowanych imprez. Szkoda na przykład, że z winy dyrekcji MTP (nierozbudowanie muśzli koncertowej), nie doszedł do skutku inauguracyjny koncert Filharmonii Poznańskiej (IX Symfonia Beethovena!). Dalsze koncerty uzależnione są od funduszy komisji. Zbiera się je przez sprzedaż prospektu-informatora. Z przeszło 100 tysięcznego nakładu sprzedano dotychczas zaledwie 30 tysięcy, co nie rokuje uzyskania tą drogą znaczniejszych wpływów, należałoby więc rozglądać się za innymi sposobami opłacenia zaplanowanych imprez.

Okres targowy trwa. Przyjeżdżają nowe zespoły, aby zluźować dotychczas występujące (Teatr „Estrada” i Teatr Ludowy z Warszawy).

Jeszcze jest czas pomyśleć nad usunięciem usterek typu biletowo-organizacyjnego. Miejmy nadzieję, że istniejące tu i tam trudności nie przeszkodzą w takim przeprowadzeniu akcji, by — jak mówi targowe przysłowie — gość był syty i kasa cała...

Julian Mikołajczak



Niecodziennym wydarzeniem w życiu teatralnym naszego miasta jest odgrzebanie i dramatyczne opracowanie przez Stanisława Hebanowskiego zapomnianej sztuki Magnuszewskiego pt. „Rozbójnik salonowy”.

Na zdjęciu: jedna ze scen zbiorowych, na pierwszych planach: Janina Marisówna (Aniela), Kazimierz Fabisiak (minister), Bogdan Zieliński (Bruno).

Fot. Z. Maksymowicz

ogólnego zadowolenia klientów część „towaru” — jak się zdaje — uszła uwadze braka-rza i wśród ładnych kwiatków znalazło się też trochę zielska.

Jeśli chodzi o gospodarzy, to uniesieni ambicją poka-

SPOTKANIE u przyjaciół WIETNAMSKICH



Przedwczoraj w godz. rannych odbyło się w pawilonie Wietnamu na XXIV MTP spotkanie ekipy tego kraju — z dziennikarzami i przedstawicielami polskich central handlu zagranicznego. Przewodniczącą delegacji wietnamskiej w przemówieniu swoim podkreślił, że jego kraj przywiązuje wielką wagę do wystawianych minerałów i innych produktów kopalnych oferowanych na eksport. Wietnam może sprzedawać rudy: cyny, ołowiu, miedzi, chromu, niklu i wiele innych. Poza tym górnictwo północnego Wietnamu może dostarczać doskonałego węgla koksującego oraz apatytu.

Jeśli chodzi o zainteresowania gospodarcze Wietnamu, przewodniczący delegacji oświadczył, że potrzeby ich niedawno wyzwolonej ojczyzny są wielkie i różnorodne. Najbardziej interesują Wietnam maszyny służące podniesieniu i rozwojowi przemysłu.

Po części oficjalnej — goście polscy zapoznali się z ciekawą ekspozycją towarów W. R. L.

Spotkanie upłynęło w nadzwyczaj serdecznej atmosferze. Przedstawiciele bohaterskiego kraju opowiadali o swoich problemach i wymieniali wrażenia z pobytu w Polsce. Podkreślali zawsze, że są wzruszeni serdecznością, jaką ich na każdym kroku spotyka w Poznaniu.

„Przekonujemy się, że w Waszej Ojczyźnie mamy wielu prawdziwych przyjaciół. To nam dodaje wiary w przyszłość” — powiedział jeden z członków delegacji. (jl)

Sen nocy letniej... na operowym fotelu

Minęła już połowa okresu targowego, warto rzucić kilka spostrzeżeń i uwag na temat braków w obsłudze „kulturalno - rozrywkowej” gości MTP. Słaba frekwencja na niektórych imprezach na-



„Babcia i wnuczek” Gałczyńskiego w „Estradzie Satyrycznej”. S. Kanicki (wnuczek), B. Orszańska (babcia).

Fot. Z. Maksymowicz

O wycieczkach, wczasach i grzybobraniu

Za oknami świeci słońce, do wnętrza pokoju przedostaje się zapach siana i zboża, Lipiec. Dyrektor Bartoszek urzęduje bez marynarki, w koszulce, z krótkimi rękawami. Na boisku sportowym odbywa się letnia spartakiada „na szczeblu powiatu”, jak głosią afisze. Ulica jedzie samochód z wczasowiczami do Obrzycka.

Ta atmosfera nie prowokuje do pogawędki na tematy produkcyjne, o normach i racjonalizatorach — skłania natomiast do zastanowienia się nad zagadnieniem spędzania przez pracowników Wlkp. Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Szamotułach wolnego czasu w okresie letnich miesięcy. Przecież wycieczki krajoznawcze przyczyniają się nie tylko do realizacji hasła „Poznaj swój kraj”, ale w wybitnym stopniu do nawiązania ścisłych kontaktów międzyludzkich, przyjaźni i sympatii.

— Ważne są pieniądze — mówi dyr. Bartoszek. — Zalogę wypracowuje fundusze, na które składa się pewien procent od planowego i ponadplanowego zysku. To idzie na cele kulturalne, oświatowe, na nasz balet, zespół mandolinistów.

klub sportowy „Sparta”, na książki do biblioteki.

Pytam o tegoroczny bilans wycieczek.

— Niewiele mam do powiedzenia — mówi szczerze dyrektor. — W zeszłym roku jeździliśmy do Nowej Huty, Krakowa, Warszawy i na Wystawę Rolniczą do Lublina.

W tym roku... stabiutko, Pamiątkowo (8 km od Szamotuł), gdzie na brzegu jeziora, a niekiedy — w chłodnej jeszcze wodzie, świecili „Dni Morza”. To raz. Dwa: wycieczka do teatru w Poznaniu.

Dyrektor namyśla się.

— Mam! — przypomina sobie. — Entuzjaści piłkarstwa towarzyszyli sportowcom do Swarzędza. Na zawody mistrzowskie w klasie A. To chyba wszystko. Aha! Urządzamy wycieczkę rodziców do Gnyzy

na, gdzie nasz zakład zorganizował kolonię dziecięcą. Chociaż — tu dyrektor zasepił się — z tą kolonią mieliśmy trochę kłopotu. Nie wszyscy rodzice chcieli dzieci wysłać. Nie wykonaliśmy „normy” i musieliśmy wzywać pomocy Poznania. Sytuację uratowały dzieci towarzyszy z „Lechii”. W ogóle muszę stwierdzić, że zainteresowanie naszymi wycieczkami jest skromne. Np. do teatru w Poznaniu pojechali prawie wyłącznie pracownicy umysłowi. Robotnicy, na których nam specjalnie zależy, zwłaszcza ci starsi, których winniśmy podciągnąć kulturalnie, by odrobić przedwzrostowe i okupacyjne zaniedbania, odpowiadają: „Nie chodzi nam tyle lat, nie się nie stanie jak i teraz nie pójdę”.

Większość robotników posiada przy własnych domkach ogródki. Po pracy uciekają do pielenia i innych robót gospodarskich. Niektórzy hodują drób, trzodę chlewną. Ani im w głowie wycieczki.

Młodych robotników posiadamy niewielu. Zresztą, przekładają oni sport nad zwiedzenieabytów i oglądanie sztuk w teatrze.

Teraz wczasy.

I tutaj dyrektor nie ma wiele do powiedzenia. Cóż, otrzymujemy kilka skierowań na kwartał.

— Kto wyjeżdża?

— Znowu „umysłowi”, młodzież. Starsi robotnicy zamiast jechać do Zakopanego czy Ustki, wolą urlop spędzić w ogródkach. Są nawet tacy, którzy odmawiają przyjęcia bezpłatnego skierowania FWP, jak np. ob. Gajzlerowa, która wymówiła się dziećmi, jakkolwiek miała je przy kim zostawić.

— A jakie wycieczki macie w planie?

— Targi...

— To jest zrozumiałe, a co poza Targami?

— Doroczna wycieczka na grzyby. W tym wypadku chętni nie brakuje. Frekwencja 100-procentowa. Młodzie i starzy, kobiety i dzieci...

* * *

Z całej naszej rozmowy wynikają wnioski, nad którymi

warto się zastanowić. Jeżeli w Wlkp. Zakładach Przemysłu Tłuszczowego tak mało osób docenia wagę zarówno krajowych wycieczek jak i wczasów, to m. in. jest to wina słabej pracy referatu socjalnego czy ogólnie związkowych, które nie potrafią wykaazać założeń istotnych wartości ruchu wycieczkowego, tak bardzo potrzebnego każdemu czło-wiekowi pracy.

Rzecz jasna, że samo uświadamianie nie wystarczy. Organizatorzy dbać muszą o właściwą atrakcyjność wycieczek. Grzybobraniu i kąpiel w jeziorze to jeszcze nie wszystko. Nawiązanie kontaktu z Polskim Tow. Turystycznym - Krajoznawczym mogłoby w tej dziedzinie wiele pomóc.

Tylko przemyślana i poprzedzona umiejętną propagandą akcja wczasowo - turystyczna może dać w zakładzie właściwe rezultaty. A warto jej poświęcić więcej niż dotychczas uwagi, gdyż chodzi o rzecz ważną: zapewnienie ludziom pracy warunków, w których swoje prawo do wypoczynku mogliby realizować z największym pożytkiem.

CZESŁAW MICHNIAK



W tych dniach zakończono prace rzeźbiarskie przy odkuwaniu dwóch granitowych pomników: Kopernika i Mickiewicza, które ustawione zostaną na cokółkach przed Pałacem Kultury.

Obydwa pomniki mają około 6 metrów wysokości i ważą po 40 ton.

Na zdjęciu: końcowe prace przy odkuwaniu pomnika Kopernika. CAF — Fot. Dąbrowiecki

Jak buduje się nowoczesne rozgłośnie radiowe kina i teatry

Odczyt pod tym tytułem wygłosił w dniu 14 bm., bawiący w Poznaniu na MTP, przedstawiciel f-my „Siemens” z Wiednia, inż. A. Freund. Odczyt ten odbył się w Coll. Chemicum U. P. i był bardzo bogato ilustrowany przezroczami i pokazami.

Inż. Freund omówił obecny stan austriackiej techniki budowy nowoczesnych rozgłośni radiowych, kin i teatrów. Jednym z ciekawszych zagadnień omawianych przez prelegenta, była sprawa przebudowy austriackich kin, na tzw. „cinemascope”, w którym kolorowy i plastyczny obraz rzutowany jest przez aparat projekcyjny na specjalny ekran o długości około 15 m i wysokości około 5 m. Towarzyszący obrazowi dźwięk, utworzony jest na taśmie filmowej metodą magnetyczną, na 4 tzw. „śladach dźwiękowych” (a nie na 1 śladzie, jak to ma miejsce w obecnym filmie) i odtwarzany jest trzema głośnikami ustawionymi odpowiednio za ekranem i dwoma głośnikami umieszczonymi na sali. Otrzymamy w ten sposób efekt dźwiękowy „stereofonii” bowiem głos aktora znajdując się na obrazie z lewej strony ekranu,

slyszany jest z lewej strony, zaś aktora ukazującego się na prawej części ekranu — z prawej strony. Efekty akustyczne towarzyszące obrazowi, odtwarzane są nie tylko przez głośniki umieszczone za ekranem, lecz również przez głośniki znajdujące się na sali, co pozwala na wywołanie u widzów złudzenia, że np. pociąg ukażący się na ekranie i „zbliżający” się do widowni, rzeczywiście do widzów się zbliża, a nawet przejeżdża nad widownią.

W prelekcji swej inż. Freund podał kilka ciekawych szczegółów dotyczących obudowy zniszczonej w czasie ostatniej wojny opery wiedeńskiej, wybudowanej przez niego nowoczesnej rozgłośni radiowej w Bukareszcie, Belgradzie, Lublinie i Atenach oraz kilka ciekawostek z dziedziny teledzienników. (J. G.)

Z listów do Redakcji

Kabaret „Cierpienie” — cierpienia kabaretu

KTOŚ POWIEDZIAŁ złośliwie w czasie jednej z prób w kawiarni W-Z (zdaje się Zenon Wiktorczyk), że Michałik także niechętnym okiem patrzy na kabaretowych intruzów w swojej kawiarni na Floriańskiej. Michałik przeszedł do historii kabaretologii polskiej, nie jestem jednak pewien czy w ten sam sposób uwieczni pamięć o sobie Dyrekcja Zakładów Gastronomicznych w Poznaniu.

Nie pisałbym pewnie tych słów, gdyby nie notatka, jaka ukazała się w „Expressie Poznańskim” dwa dni po niedanej próbie generalnej nowego kabaretu „Don Chichot”, która odbiła się w Poznaniu głośnym echem. Trzeba z gorzką satysfakcją powiedzieć, że jeżeli jednym z celów kabaretów literackich jest ukłucie i poruszenie opinii publicznej, to cel ten Don Chichot osiągnął rekordowo szybko — jednym i to nieudanym przedstawieniem.

Po piątkowym występie zrobiło się głośno — najgłośniejszemu rozprawiali jak zwykle ci, którzy przedstawienia nie oglądali, część gości piątkowych mówiła o Chichocie z zażenowaniem, część z pewnego rodzaju satysfakcją.

Warto więc poświęcić trochę uwagi tej imprezie, choćby dlatego, aby uświadomiona została zasada: audiatum et altera pars.

Zacznę od historii. — Poznaniacy do brzo pamiętają swoje kabarety, było ich zresztą niewiele — „Kukulkan”, która podrzucała swoje jajka przez trzy lata przy placu Wolności, „Maska” i „Poznańskie koziołki”, które przestały trząść po pierwszym programie.

Byłem jednym z tych niebacznych entuzjastów, którzy zaczęli „robić” nowy kabaret i dlatego też czuję się zobowiązany napisać kilka luźnych uwag o warunkach, w jakich pracował i położył fiasko „Don Chichot”. Sprawa wyglądała z początku różowo, szereg sal, lokali miało zostać w związku z Targami odnowione i właściwie zastanawialiśmy się tylko, który z lokali

winien dostąpić zaszczytu posiadania kabaretu.

Nieszczęścia zaczęły się wtedy, gdy nad tym samym pytaniem zaczęli się zastanawiać dyrektorzy Zakładów Gastronomicznych. Mówiąc krótko, żaden z lokali poznańskich nie chciał przyjąć kabaretu w swoje progi. Wiele trzeba było narad i różnych dyskusji oraz argumentów, zanim Zakłady Gastronomiczne zgodziły się niechętnie na udzielenie lokalu W-Z. Zgodziły teoretycznie, bo w gruncie rzeczy ani dyrekcja, ani personel W-Z nie miał najmniejszego przekonania i serca do tej imprezy. Wystarczy powiedzieć, że pozwolono odbyć w tym lokalu tylko dwie próby nocne przy warkocie elektroluksów i odgłosach sprzątania sali.

Nadszedł dzień pierwszego przedstawienia. Sala wypełniona jak mówią recenzenci — entuzjaści po brzegi. Ale nie gośćmi kabaretowymi — w większości wypadków bowiem bawiące się wesoło w W-Z towarzystwo nie chciało przerywać dobrej zabawy i zmieniać lokalu zapewniło sobie dalszy pobyt za cenę wykupienia zaproszenia na występy „Don Chichota”.

I tu zaczęły się nieporozumienia, spótegowane jeszcze solidnym opóźnieniem występów z winy złego stanu technicznego przygotowania.

Miły gościu, który w pewnym momencie podszedł do mnie z pretenzjami, dlaczego nie można tańczyć i sympatyczny kelnerze formułujący krótko i jasno swój sąd słowami: — Panie, 10-tysięcy obrotu diabli wzięli — obaj otworzyliście mi oczy na wiele niejasnych detali spraw.

Po pierwsze, że jak już wspomniałem, publiczność z niewielkimi wyjątkami nie przyszła na występy kabaretowe do W-Z i ich sobie nie życzyła, po drugie, że gospodarze nasi uważają nas za intruzów, utrudniających im normalne obroty. Występy w tych warunkach przybrały pocieszny widok zmagania się artystów z publicz-

nością, w czym publiczność miała zresztą wyraźną przewagę.

Kelnerzy nie krepując się występami, roznosili zamówione potrawy, radiofonizacja sali się psuła, podpici goście nie żalowali „dowcipnych” uwag, artyści pocili się i mieli tylko jedno pragnienie — wytrwać do końca.

Wspomniałem na początku o notatce w „Expressie Poznańskim”. Anonimowy jej autor (stałe u nas jeszcze ta przesadna skromność) rzucił kilka trafnych uwag o programie, długawych i słabych niektórych tekstach, złej proporcji muzyki słowa. To prawda. Na pewno „Don Chichot” ma wiele słabych punktów, które trzeba i można poprawić. Na pewno jednak w warunkach, które opisałem pokrótce tu, teksty nie mogły być należycie ocenione, autorzy i aktorzy nie mieli sprawdzianu u publiczności.

No i jeszcze jedna uwaga. Gdyby organizatorzy mieli wyciągnąć odpowiednie wnioski z zachowania się publiczności, jak radzi autor notatki, musieliby zwątpić w sens podejmowania trudu robienia kabaretu w Poznaniu na bardzo długo.

Nie chcę usprawiedliwiać twórców „Don Chichota”. Sporo jest win po drugiej stronie kabaretowej kurtynki. Jedno jest pewne, dyrekcja ZG nie chciała „Don Chichota” i celu dopięła — z lokalu W-Z trzeba było zrezygnować. „Don Chichot” przeniesie się do Teatru Satyryków, tracąc wiele z kabaretowego charakteru. Tymczasem po kilku dniach zagościł w kawiarni W-Z warszawski „Iluzjon”, który, o dziwo, otoczony został troskliwą opieką gastronomiczną.

Wprawdzie istnieje stare powiedzenie, że kabaret wtedy jest dobry, gdy połowa sali klaszcze, a połowa gwizda, ambicja zespołu „Don Chichota” będzie jednak uzyskanie lepszych proporcji w potrzebnej Poznaniowi śmiałej sztuce kabaretowej nawet za cenę Za-Targów.

JERZY HOFFMANN

Wadkuż i wszere POLSKI

▲ 8-piętrowy dom można by zmieścić wewnątrz potężnego agregatu, trzeciego wysokopiętrowego kotła słowni Huty im. Lenina, przy którym kończą już prace brygady betoniarów. Wkrótce rozpocznie się suszenie, lutowanie, a następnie rozpalanie kotła. Trzeci kotł — jeden z największych tego typu agregatów w kraju — został zmontowany w czasie niemal trzykrotnie krótszym, aniżeli dwa pierwsze pracujące w Hucie im. Lenina.

▲ Największa w kraju wytwórnia klinkieru, w pełni zmechanizowana, powstaje w pobliżu cementowni „Wiek” w Ogrodzieńcu pow. Olkusz. Ponad 25 obiektów budowlanych, w których zmontowanych zostanie z górą 10 tys. ton urządzeń i aparatury, składają się będzie na wielką nowoczesną fabrykę — dostawcę klinkieru, czyli półfabrykatu cementu. Jednocześnie w wytwórni wznoszone jest nowoczesne osiedle mieszkaniowe dla przyszłej załogi zakładu.

▲ O blisko 77 zł niższy niż w ub. roku jest koszt produkcji tony kwasu siarkowego w Zakładach Chemicznych „Wizów”. To wielkie osiągnięcie załogi „Wizowa” jest wynikiem odpowiedzialności załogi za realizację planu we wszystkich wskaźnikach. Przelajawia się to w oszczędnej gospodarce surowcami i materiałami pomocniczymi, we wyroście wydajności pracy, w zwiększeniu dyscypliny pracy i w szerokim stosowaniu ulepszeń technicznych. W skali rocznej obniżenie kosztów produkcji „Wizowa” przyniesie miliony złotych oszczędności.

związku z czym pomieszczenia dla POM golińskiego mają być budowane od podstaw na innym terenie.

Niestety dyrektor gabinetu Ministra nie ustosunkowuje się do tego trwającego już czwarty rok kontedansu, ani nie podaje, kiedy wreszcie załoga POM doczeka się budowy koniecznych pomieszczeń. Więcej światła na tę samą sprawę rzuca odpowiedź nadesłana przez kierownika Zarządu POM w Poznaniu, Feliksa Woźniaka.

Centralny Zarząd POM zdecydował w marcu br. o ostatecznej lokalizacji POM w Golinie, wyrażając zgodzie z sugestiami WKPG zgodę na budowę Osrodka od podstaw koło osiedla Gólna. Przygotowano w związku z tym pomiary terenu, dokonano wstępnych prac badawczych przy udziale Centralnego Biura Projektów Budownictwa Wieleńskiego (Oddział w Poznaniu), opracowano plan zabudowy. Jednakowoż do realizacji budowy, mimo posiadania kredytów w tegorocznym planie inwestycyjnym nie doszło, gdyż ulegają zmianie granice powiatów, na skutek czego POM musi zostać zlokalizowany raczej w rejonie Konina. Trzeba zatem znowu zacząć wstępne prace od początku. Mało jest obecnie nadziei, aby CBPGW zdążyło opracować dokumentację kompleksową dla POM w odpowiednim czasie. A tylko pod tym warunkiem POM może „wejść” do planu inwestycyjnego...

W dalszym ciągu swego pisma kierownik Zarządu POM stwierdza:

...Uwagi autora artykułu na temat przesłanek sprawozdawczyści i przykucia agronomów POM-owskich do biurka były szeroko dyskutowane w POM-ach i w Zarządzie POM. W wyniku tych dyskusji obecnie stan obciążenia czynnościami sprawozdawczymi służby agronomicznej został znacznie zmniejszony. Agronomowie POM oczywiście muszą wiedzieć, jak przebiegają siewy czy żniwa, lecz sprawozdania załatwia za nich sprawozdawca-statystyk. Ponadto komunikujemy uprzejmie, że całość artykułu pt. „Aby nie dreptać w miejscu” wzięliśmy pod uwagę przy analizie przebiegu akcji siewnej w naszym województwie...

Cóż, musimy sprawę doprowadzić do końca. I dlatego prosimy kierownictwo Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa o następujące wyjaśnienia:

Jak załatwiono sprawę gruntów pod zalesienie w powiecie konińskim? Jakże wnioski wyciągnięto z faktów niewłaściwego sporządzania rozdziałników nawozowych na powiaty, a także jak ostatecznie załatwiono nową sprawę lokalizacji golińskiego POM i kiedy zakonczy się jego budowę?

Chodzi o to, aby zbyt długie wyznaczenie nowego terenu nie groziło nowymi komplikacjami w rodzaju zmian granic powiatu czy oryginalnymi koncepcjami WKPG... (pż)

Warszawa otrzyma kino panoramiczne

Warszawa otrzyma kino panoramiczne! Niestety nie oznacza to, że przybędzie jej no we kino (oprócz kina na Rynku Nowomiejskim, o którym pisaliśmy). Istniejące kino „W-Z” zostanie w 1956 roku przystosowane do potrzeb szerokiego ekranu.

Jak nas poinformowano w wydziale inwestycji CUK, dokumentacja techniczna jest w opracowaniu, urządzenia już zamówiono. Adaptacja kina W-Z polegająca na wymianie aparatury i ekranu oraz cofnięciu krzeseł widowni (ekran panoramiczny jest szerszy od zwykłego i półokrągły) będzie ukończona w ciągu przyszłego roku. Aby nie uszczerplić i tak już bardzo małej ilości miejsc kinowych w stolicy, wszelkie konieczne przeróbki i zmiany dokonane będą bez zamknięcia kina, w czasie wolnym od seansów. Kino „W-Z” będzie więc czynne bez przerw i wyświetlać będzie filmy normalnie.

Bezpośrednio po adaptacji, będziemy mogli oglądać prawdopodobnie tylko filmy wprowadzone z zagranicy. U nas w kraju bowiem trwają dopiero prace doświadczalne nad filmem panoramicznym.

(jan)

Co słychać w „Okrąglaku”

Codziennie przed rozpoczęciem sprzedaży poznański PDT jest obłożony jak... w dniu jego uroczystego otwarcia. Toteż nie dziwi tego, że w czasie trwania MTP przeciętne obroty w „Okrąglaku” sięgają 2 mln. zł dziennie.

Mimo tak olbrzymiego ruchu załoga PDT zdaje dobrze egzamin sprawności. Magazyny czynne są od godz. 7 do 23. O trudnej, ale dobrze zorganizowanej pracy całego personelu PDT świadczy m. in. fakt, że w ciągu dwóch godzin (od godz. 7-9) po wszystkich stoiskach 8 pięter PDT rozłokowuje się codziennie towarów wartości do 2,5 miliona zł.

Z uznaniem o obsłudze w PDT wyrażają się goście zagraniczni. — Charakterystyczne jest to — mówi dyr. Kaźmierczak — że duży powodzeniem cieszą się materiały i konfekcja zimowa (większym niż letnia). Np. stoisko wełny męskiej na II piętrze posiadające 2-osobową obsługę zrobiło w jednym dniu 165 tys. zł obrotu, a stoisko z wełnianymi płaszczami męskimi — 90 tys. zł.

Projekt godny realizacji

W Rawiczu znajduje się budynek (po b. szkole kadeckiej), w którym mieści się obecnie Technikum Rzemieślnicze Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Wobec tego, że budynek ten nie jest w pełni wykorzystany projektuje się, aby przejęło go Ministerstwo Zdrowia, które mogłoby urządzić w nim wielki szpital dla całego województwa. Ponadto można by tam przenieść również Szkołę Pielęgniarską z Poznania, a budynek zajmowany przez tą szkołę przy ul. Mostowej oddać na cele szpitalne. (mh)

Samolotem — 2000 km na godzinę

Poniżej zamieszczamy wywiad, jaki uzyskał współpracownik pisma „Literaturna Gazeta” od zastępcy dyrektora nauki i techniki, prof. I. Ostosławskiego, konstruktora prof. W. Miasiszczewa i lotnika płk. M. Gałaję. Treścią przeprowadzonych rozmów było zagadnienie rozwoju współczesnego lotnictwa.

Na różnych etapach historii lotnictwa pojęcie wielkiej szybkości nadawano różne znaczenia. Wszyscy pamiętają, że przed wojną samolot, rozwijający szybkość 700 km na godzinę był maszyną rekordową. Obecnie nikt już nie dziwi, że samolot rozwijałszy się do 950 km, podobnie jak nikt nie dziwi szerokie stosowanie silników odrzutowych, które zastępują tłokowe. Jednakże posiadające wielką moc przy względnie niewielkiej wadze same tylko silniki odrzutowe nie mogą przezwyciężyć całego kompleksu zagadnień związanych z walką o szybkość.

Wiele ludzi, zapewne, nashało się o „przeszkodzie dźwiękowej” — mówi prof. I. Ostosławski. — Kilka lat temu ktoś poważnie twierdził, że przeszkoda dźwiękowa — jest fizyczną, techniczną, naturalną i Bóg wie jaką jeszcze granicą prędkości. Istotnie, dopóki szybkość samolotu nie zbliżała się do szybkości dźwięku, to jest do 1200—1250 km/godz. — wszystko szło stosunkowo gładko. Jednak na tej rubieży (a nawet nieco wcześniej) powstał szereg nieprzyjemności, najniebezpieczniejsza zaś była tymczasowa utrata zdolności kierowania i stateczności maszyn w locie.

Rozpoczęły się uporczywe poszukiwania. Wyjście wreszcie znaleziono. O sukcesie zdecydowało połączenie w jednej maszynie udoskonalonych silników odrzutowych i nowych skrzydeł o kształcie strzał i o cienkich profilach.

W dalszym ciągu rozmowy konstruktor W. Miasiszczew oświadczył, że przezwyciężenie tak zwanej przeszkody dźwiękowej raz jeszcze wymownie dowodzi, że ograniczenie to tkwiło nie w istocie zjawiska, lecz w naszej wiedzy. Dość było rozszerzyć sferę dokładnych i ścisłych wiadomości z dziedziny teorii i praktyki lotów o wielkich prędkościach, a domniemana przeszkoda zawała się.

Uwaga: temperatura!

Skomplikowana, chwilami tragiczna walka o pokonanie „przeszkody” dźwiękowej uczyniła nasze lotnictwo bardziej doświadczonym i mądrym. Obecnie zbliżamy się do nowej „przeszkody”, tym razem cieplnej — zbliżamy się spokojnie i z większą pewnością siebie. Wiadomo, że ciało, lecące z szybkością 1000 km na godzinę, rozgrzewa się wskutek tarcia do 38 stopni, lecz jeżeli szybkość lotu osiąga 2000 km na godzinę temperatura podnosi się do 150 stopni. Pomiędzy wzrostem szybkości, a wzrostem temperatury zachodzi stosunek nie prosty, lecz do kwadratu. Wynika stąd, że w przyszłości rozgrzewanie się aparatów lotniczych stanie się tak wielkie, że powszechnie używa-

ne w lotnictwie duraluminium okaże się po prostu nieprzydatne. Trzeba szukać nowych stopów. Jakże się będzie czuł w takim locie człowiek, jeżeli nawet metal go nie wytrzyma?

Lotnik próbujący maszyny, płk M. Gałaj przypomina, że analogiczne zagadnienie powstawało za każdym razem, kiedy lotnictwo przeżywało kolejny skok jakościowy w swym gwałtownym rozwoju. Tak było i po zjawieniu się pierwszych samolotów odrzutowych.

Długie doświadczenie użytkowania samolotów odrzutowych całkowicie przekonywało o słuszności ich wysoką niezawodność i daje podstawę do wierzenia, że i przy większych szybkościach „warunki życia” lotnika w locie nie staną się zawałą do dalszego rozwoju lotnictwa.

Nie będziemy zaglądali zbyt daleko w przyszłość. Obecnie jest to znacznie trudniejsze niż za czasów Jules Verne’a... Praktyczny rozwój nauki i techniki przysięga niekiedy najbardziej zuchwałą fantazją. Spróbujmy spojrzeć tylko choćby na 2 lata naprzód.

2000 — 3000 km na godzinę

— Sądzę, że w tym czasie szybkość lotu rzędu 2000 km na godzinę będzie urzeczywistniona na maszynach z silnikami turbinowo-odrzutowymi z prostymi skrzydłami o cienkich profilach — mówi prof. I. Ostosławski.

Uczony zwraca uwagę na to, że wspominając przed chwilą o prostych skrzydłach nie wpada w sprzeczność z oceną tej szczególnej roli, którą odegrały przy pokonaniu „przeszkody” dźwiękowej skrzydła o kształcie strzały. Jakże rozumieć powrót do prostych skrzydeł?

Jak się okazuje, nowy znaczący przyrost mocy pozwala aparatom lotniczym bez przeszkód „przeskakiwać” niebezpieczną sferę szybkości dźwięku, nie doznając przy tym czasowej utraty stateczności i zdolności kierowania. A kiedy prędkość dochodzi do 2000 do 3000 km na godzinę, skrzydło w kształcie strzały już nie daje efektu. Aerodynamika — to kapryśna nauka; dla różnych warunków lotu jej prawa nie są jednakowe. W żadnej chyba innej dziedzinie nauk ścisłych stałe uzgadnianie obliczeń teoretycznych z eksperymentem nie odgrywa tak decydującej roli.

Lotniska niepotrzebne

Za klasyczną maszyną bezlotniskową uważa się helikopter. Nie potrzebuje on rzeczywiste lotniska i ma niewątpliwie wiele zalet. Jest to jedyny aparat lotniczy, mogący zatrzymać się w powietrzu

— mający tylny bieg. Lecz co do szybkości, „pułapu” i ładowności ustępuje on znacznie zwykłym samolotom.

Prof. I. Ostosławski opowiada: 50 000 koni — ogólna moc silników zainstalowanych na samolocie — dzisiaj nie jest już niczym nadzwyczajnym. Jednakże przy siadaniu, kiedy lotnik zmniejsza obroty, olbrzymia ta siła — mówiąc obrazowo — drzemie. Jeżeli spowodować, aby pracowała całkowicie, można przyswoić samolotowi największe zalety helikoptera.

Oto jeden z zasadniczych wariantów rozwiązania: jeżeli przy wznoszeniu się prąd gazu skierować pionowo w dół, może on zastąpić unoszącą siłę skrzydeł. Pozwoli to na odzwieranie maszyny od ziemi prawie bez rozbiegu. Ten sam prąd przy lądowaniu przejmie większą część wagi samolotu i zapewni jego lądowanie przy krańcowo małej szybkości. Pierwsze wzory takich maszyn już się ukazały. Wzlatują one i się dają niemal pionowo...

Tak więc wzlot odrzutowego samolotu o wielkiej szybkości z miejsca — jest już rzeczywistością. Należy sądzić, że niedaleki jest dzień, kiedy „bezlotniskowe” szybkie maszyny znajdą szerokie zastosowanie i start z ograniczonej płaszczyzny stanie się być może zjawiskiem równie zwykłym, jak odlot z lotniska we Wnurowie.

W 8 godzin z Moskwy do Pekinu

Na zakończenie rozmowy konstruktor W. Miasiszczew podzielił się rozważaniami o dro-

gach rozwoju lotnictwa transportowego.

— Spróbujmy wyobrazić sobie, jak po upływie roku czy dwóch wyglądać będzie podróż powietrzna, powiedzmy, Moskwa — Pekin. Z pola startowego lotniska moskiewskiego wystartuje potężny samolot osobowy wyposażony w silniki turbinowo-odrzutowe i najdoskonalsze urządzenia. Będzie on mógł lecieć do swego celu przy każdej pogodzie. 100—120 podróży po spędzeniu zaledwie ośmiu godzin w komfortowych kajutach wylądować w Pekinie.

Po drodze nie odczują oni żadnych niewygód, chybotań się — samolot poleci powyżej wszystkich możliwych zjawisk meteorologicznych, powyżej samej granicy troposfery. Wysokości podróży nie odczują — kabina hermetyczna nowej maszyny zachowa podczas lotu zwykłe ciśnienie atmosferyczne. W samolocie stworzony zostanie sztuczny klimat. Niezawodna izolacja dźwiękowa całkowicie wykluczy drażniący wpływ hałasów, nieunikniony przy potężnych silnikach.

Czy jednak nie zbyt daleko wybiegliśmy naprzód, czy nie oderwaliśmy się od realnych możliwości lat najbliższych?

Jeden małeńki szczegół przekonuje nas, że naprzecde skreślony tu obraz ma zupełnie realną podstawę. Obliczono już koszty przelotu pasażera z Moskwy do Pekinu. Będzie on dwa razy niższy niż przejazd w wagonie.

Jeżeli zaś do szczegółu tego dodać jeszcze jeden fakt — małej wagi — że Flota Powietrzna już eksploatuje pierwszą, co prawda tymczasem pocztowo-transportową, linię Moskwa — Irkuck, obsługiwana przez samoloty odrzutowe — nie ma wątpliwości, że w najbliższym czasie potrafimy rzeczywiście po śniadaniu w Moskwie tego samego dnia zjeść kolację w Pekinie.

Dobra uprawa — dobry plon



Agronom POM Teresin (powiat Sochaczew) inż. Klauzusz Manyś poucza członka Zarządu RZS — Grzyca, Franciszka Soltysa: „Skoro pojawią się trzy, cztery listki, kukurydza trzeba przetrzącać, zostawiając w gnieździe po dwie najokazalsze rośliny. Przerywkę trzeba robić szybko, bo każdy dzień zwłoki ujemnie działa na plon”.

CAF — Fot. Tymiński

LISTY I ODPOWIEDZI

Zamiast dzwonek sygnalizacja świetlna

Mieszkam przy ulicy Ratajezaka, róg Armii Czerwonej na wysokim parterze. Pod moimi oknami znajduje się postój taksówek. Fakt ten jest dla mnie bardzo przykry i nie pozwala ani mi, ani żonie na odpocznienie po pracy. Powodem tego jest telefon z dzwonkiem jak dla straży pożarnej. Czy w dobie postępu technicznego nie można zainstalować sygnalizacji świetlnej? Czy konieczne jest budzenie ludzi, którzy w tym czasie zająwają spoczynku po pracy? Z wyprawienia moich sąsiadów wiem, że i dla nich to częste alarmy nie należą do przyjemności.

Uważam, że można by zamienić telefony na postojach taksówek na telefony z sygnalizacją świetlną i wybrać miejsce postoju taksówek w takich punktach, gdzie znajdują się biura, a nie mieszkani prywatne.

Sądzę, że wniosek mój spotka się z przychylną oceną i poparciem. (1356)

H. J.

(Nazwisko znane redakcji)

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

H. Szarzyński, Poznań. — Za cenne i słusze uwagi bardzo dziękujemy. Wykorzystamy je w artykule omawiającym planowe przygotowanie prac. (1048)

Stala czytelniczka. — Wiersze Pani są bardzo słabe. Do druku nie nadają się. (1947)

Halina Gawron. — W sprawie swojej otrzymała już Pani pismo DOSZ-u z dnia 1 VII 55. (1723)

INSTYTUCJE WYJAŚNIAJĄ

W związku z notatką naszą pt. „Pow. wągrowiecki na szarym koncu” Prezydium MRN w Wągrowcu wyjaśnia, że powodem złej realizacji zobowiązań finansowych w gromadach była słaba praca rejonowego inspektora. Obecnie Wydział Finansowy zaangażował nowego inspektora. (A-649)

Według wyjaśnień Spółdzielni PLIA „Kamionka”, wytwarzającej ceramikę ludową, wazoniki sprzedawane w sklepach CPLIA mają charakter raczej dekoracyjny i dlatego... wolno im przeciekać. Niech to nie przeraża jednak nikogo — z czasem pory ceramiki uszczelniają się pod wpływem działania wody i wazoniki nie będą już moczyły nam serwet i mebl. (1399)

Pracownicy poszukiwani

Majstrów i techników, posiadających znajomość wymurówki okładzin ceramicznych (kwasoodpornych) i robót nawierzchni asfaltowych zatrudni natychmiast Zarząd Budowy Pieców Przemysłowych Warszawa, ul. Nowogrodzka 62b. Podania wraz z życiorysem należy składać do Działu Kadr Zarządu w godzinach od 7—15. K1840

Nieruchomości

Kamienice, wille, domki, z mniejszymi i większymi ogrodami, parcele kupno—sprzedaż, zamiany, załatwiania tacho wo, rzetelnie Gorohski, Poznań, Świerczewskiego 11. 10951g

2 1/2 ha ziemi I klasy, w Szamotulach, spiesznie okazujemy sprzedaż. Oferty Poznań-Podolany, Nałeczowska 14, m. 2. 11083g

Piękna nieruchomość w mieście przy stacji kolejowej, nadająca się na wszelką hodowlę, sprzedaż kwalifikowanemu rolnikowi—hodowcy. Krawiec, Rogożno Wlkp. przy dworcu. 11869g

Z powodu choroby przyjmuję współnika lub odstąpię hektar ogrodu z barakiem, inspektami, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11942g.

Kamienice handlowe w śródmieściu za 110.000 zł. Parcele pięknie położone przy Dąbrowskiego i Puszczykowskiego korzystnie sprzedam. Pracel, Poznań Szymanowskiego 8. 11961g

Zamienię parcelę przy Poznaniu na podobną przy Gdyni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 11880g.

Sprzedam 5 parcel pod budowę ewentualnie 5 móg pod zagospodarowanie. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 11953g.

Kamienice w śródmieściu, ewentualnie połowę, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 161-163, m. 2. 11960g

Dom jednorodzinny nowopowbudowany, wolny, z ogrodem owocowym. Poznań—Antoninek. Jednorodzinny wolny, z ogrodem 4000 m², Poznań—Ławica. Willa parter, wolne 3 pokoje kuchnia, łazienka, ogród owocowy Poznań—Wola, korzystnie poleca Adamski, Poznań Łazarz, Chłoda 3. 11895g

Kupno

Domki lub barak mieszkalny okazujemy zaraz kupie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 11886g.

Wode szklana, rowerek „Baltik” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 11951g.

DOMKI JEDNORODZINNE

prefabrykowane

z płyt drewniano-trzećniolitowych

Dział budowy utworzyła Rejonowa Spółdzielnia Pracy Konserwacyjno-Remontowa „Północ” w Szczecinie

Zamówienia z terenu całego kraju na domki 5-, 4- i 3-izbowe przyjmuje Zarząd Spółdzielni w Szczecinie, ul. Rew. Październikowej 1. K2120

Sprzedaż

Motocykl NSU 350 ccm, górnozaworowy, samochód „Opel Olympia”, 1300 ccm, górnozaworowy, po generalnym remoncie, sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec ul. Świerczewskiego 19. Siewniak. K2158

Cegły, dźwigary, drzewo dachówki z rozbiórki oraz pług do centralnego ogrzewania, sprzedam. Poznań, Szymanowskiego 7, m. 20. 11587g

Samochód „Olimpia” górnozaworowy, wyremontowany, sprzedam. Poznań, Zwierzyńska 8 II podwórze. 11597g

Motocykl 100 ccm Sachs, na starter, na chodzie, sprzedam. Poznań, Garbary 2 m. 5, od godz. 17—20. 11720g

Tokarnie kłowe: dług. 1 m oraz 50 cm, transformator do spawania, wiertarkę kolumnową Ø wiertła 25 mm, maszynę do pisania walizką, silniki elektryczne od 1—3 KW, sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec, Świerczewskiego 19. Siewniak. K2159

Motocykl z przyczepką, sprzedam. Poznań, Matejki 68, m. 2. 11619g

Samochód „Mercedes V 170” sprzedam. Poznań, Wojska Polskiego 9 m. 2. Sołacz. 11821g

Planino okazynie sprzedam. Poznań, plac Kolegiacki 14/15 m. 1. 11939g

Motocykl NSU 250 ccm czterotaktowy, 12.000 zł, sprzedam. Poznań, Kraszewskiego 24, m. 10. 11845g

Samochód Citroen, w dobrym stanie, sprzedam. Ostrów, Wrocławska 17, m. 1. 11852g

Obrączki ślubne próby 585 oraz zegarek złoty, damski, sprzedam. Poznań, Słowackiego 36, m. 9. 11872g

Kompletne urządzenie do wyrobu obiód do trumien (prasa, sztańca, surowiec), sprzedam. Średnicki, Główna, Łowicka 52. 11879g

Motocykl 100 ccm „Sachs” na starter sprzedam, Poznań—Zmigrodzka 8, Junikowo. 11899g

Motocykl BMW 350 ccm, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Tadeusz Molenda Bolewice, Nowa 54 pow. Nowy Tomysł. 11901g

Maszynę do szycia „Singer”, wpuszczaną, nową, oraz półczółenkową, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 39 satełena, front. 11923g

Urządzenie do produkcji masek gwiazdkowych, sprzedam. Poznań — Połabska 12, m. 1. 11931g

Radia: „EAK” oraz „Aga” sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 98, m. 18. 11943g

Adapter — wzmacniacz do płyt normalnych i wolnoobrotowych, sprzedam. Poznań, Kraszewskiego 17, m. 12. 11944g

Motocykl „Victoria” 350 ccm, nowoczesny, na teleskopach, sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 11950g.

Lokale

Zamienię mieszkanie ze stróżostwem na mieszkanie bez stróżostwa. Poznań, Chelmońskiego 16, m. 11. 11399g

Mieszkanie do remontu poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 11748g.

Zamienię komfortowy pokój w centrum Łodzi na pokój w Poznaniu. Wiadomość: Poznań, Dzierżyńskiego 43, m. 5. 11716g

Praca

Naukę wyrobu pasty perłowej z łuski rybiej, Poznań, Połabska 12, m. 1. 11932g

Różne

Wirówki do mleka, naprawy, części zamienne i talerze wszystkich typów wykonuje W. Buchwald, Poznań Ogrodowa 10, drugi dom od Ratajezaka. 11698g

Kaldry przetablami, nowe szyje. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8, m. 14. 11903g

Lekarskie

Dr med. Ehrenkreutz, specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje. Poznań, Dąbrowskiego 4 II ptr. 11782g

Zguby

Nagroda 500 złotych za zwrot obrączki złotej — imiędzy T. R. 25. 4. 1953, Majewski, Poznań, Szamarzewskiego 11, m. 8. 11962g

OGŁOSZENIA

drobne do „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują prócz naszego Biura Ogłoszeń także wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Dnia 15 lipca 1955 zmarł w Bogu mój ukochany mąż, ojciec i brat, sp.

Kazimierz Mnichowski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 18 bm., o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębu.

W smutku pogrążeni żona, synowie i siostry

Dnia 15 lipca 1955 zmarł w wieku 65 lat

Kazimierz Mnichowski

były prezes Sp. Pr. „Technochemia”

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 18 bm., na cmentarzu na Dębu o godz. 15.30.

ZARZĄD SP. PR. TECHNOCHEMIA W POZNANIU RADA NADZORCZA SP. PR. TECHNOCHEMIA W POZNANIU 11963g

Ciekawe projekty małej mechanizacji

(r) Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Poznaniu dla uczczenia Święta Odrodzenia zorganizował konkurs dla młodzieży na temat: „Jak zmniejszyć koszty własne w moim zakładzie pracy?”. Konkurs ten znalazł żywy odzew w Spółdzielni Inwalidów „Wiosna Ludów” we Wrześni.

Dwóch młodocianych pracowników na konkurs ten wysłało swoje projekty dotyczące tzw. małej mechanizacji w punktach usługowych. Edmund Zandecki wskazał na dużą stratę czasu przez ręczne cięcie listew na ramy przy obracaniu i przekładaniu pily ręcznej. Projektuje on stosowanie specjalnej maszyny, która po jednorazowym nastawieniu, cięłaby dokładnie większą ilość listew. Zastosowanie takiej maszyny zaoszczędziłoby duży czas i przyczyniłoby się do znacznego zmniejszenia kosztów własnych. Drugi, 18-letni Lech Dolaszewski zaproponował cięcie kolistę szkła diamentem osadzoną na przrządzie w rodzaju cyrki. Przyspieszyłoby to pracę i znacznie obniżyło koszty własne. (K. St.)

(r) W konkursie na najlepszy warsztat usługowy branży rzemieślniczych pierwszego miejsca w br. zajęli Maksymilian Piechocki, prowadzący warsztat malarski w Poznaniu przy ul. Zydlowskiej i Kazimierz Krzysztofak — radny MRN w Poznaniu, prowadzący warsztat stolarski przy ul. Z Branką.

W konkursie, który odbywa się dwa razy do roku, wzięło udział 25 warsztatów rzemieślniczych.

Centralny Zlot Przodowników Czytelnictwa

Jak już donosiliśmy, w Poznaniu odbył się ogólnopolski zlot przodujących czytelników książek, który zgromadził w auli UP kilkuset reprezentantów ze wszystkich zakątków naszego kraju. Cyfry przytoczone w referacie podsumowującym konkurs czytelnictwa świadczą o wielkim rozwoju czytelnictwa na wsi. Liczba 600 tys. zespołów czytelnictwa, 61 proc. wsi objętych tą akcją — mówią same za siebie. Podkreślenie coraz większe zainteresowanie się książką wśród pracowników PGR-ów i POM-ów, przy czym niejednokrotnie dobra beletrystyka toruje drogę książce fachowej.

Kierowniczka biblioteki gromadzącej w Hrebenem — pow. Tomaszów Lub. założyła w swojej wsi 6 zespołów czytelnictwa, jeden samokształceniowy a także kobie-

Znaleziono tablice i monety z czasów Aleksandra II

Przy odbudowie mostu w Skalmierzycach Nowych, pow. Ostrowie, znaleziono tablicę pamiątkową i monety rosyjskie z ubiegłego stulecia. Zostały one wmurowane w chwili budowy mostu za panowania Aleksandra II. Obecnie przekazano je Muzeum Kaliskiemu.

Na tropach nudy

Jarocinianie też się chcą bawić...

Nuda rozpanoszyła się na dobre w Jarocinie już kilka lat temu. Dziś jest już tak za domowiona, że większość mieszkańców przyzwyczaiła się do niej. Czasem odezwie się jakiś głos protestu przeciwko nudozie, zwłaszcza młodzieży, która lubi bawić się, śmiać i tańczyć... Ale mimo to w dalszym ciągu nie ma domu kultury, świetlicy miejskiej, teatru. Jest natomiast jedno kino, małe świetlice przyzakładowe, a po tańcach można dwa razy w tygodniu na miniaturowym parkiecie w restauracji „Warszawiaków”. Istnieje także sala w Liceum Ogólnokształcącym, wykorzystywana do różnego rodzaju imprez. Pomieści około 500 osób — a reszta mieszkańców?

Władze miejskie twierdzą, że nie posiadają funduszy na zbudowanie domu kultury czy świetlicy. Tym bardziej że w pierwszym rządzie trzeba myśleć o budownictwie mieszkaniowym. Słusznie. Z tym



Pogoda dopisuje! Dzieci przebywające na koloniach spędzają większość czasu nad wodą i w lasach, nabierając nowych sił do dalszej nauki.

Dziewczynki rodzin nauczycielskich z woj. poznańskiego przebywają na koloniach w pięknie położonym Kórniku koło Poznania. Oprócz codziennych zabaw, wycieczek i kąpieli się w jeziorze, dziewczynki pomagają też pracownikom PGR w zbieraniu zielonych strączków grochu (na zdjęciu). (S. N.)

W „Szkole matek” i poradniach „K” wiele się mogą nauczyć młode mężatki

Otwarta przed dwoma dniami wystawa pod nazwą „Ochrona macierzyństwa i zdrowie dziecka” — o której już wspominaliśmy — pozostanie w naszym mieście przez sześć tygodni. Warto, aby w okresie tym jak największa ilość młodych matek poświęciła trochę wolnego czasu na obejrzenie jej ekspozycji. Zebrane w dziewięciu obszernych salach Collegium Anatomii (przy ul. Święcickiego 6) barwne wykresy i plany, miniatury, filmy, złożone z odpowiednio dobranych diapozytywów obrazków, pomysłowe fotografie i wreszcie bogaty zestaw wydawnictw oświatowo-popularnych, w interesujący i nie nudzący sposób pouczają zwiędających o

najkorzystniejszych dla rozwoju dziecka formach pielęgnacji i wychowania. Każda z sal obrazuje kolejno coraz to nowe zagadnienie np.: higiena okresu ciąży, przyczyny śmiertelności niemowląt, wychowanie dziecka itp.

Walory nowoutwartej wystawy nie ograniczają się jednak do samych ekspozycji. Znaczenie ciekawe i niewątpliwie bardziej pożyteczne dla zwiędających są organizowane równocześnie praktyczne pokazy. W jednej z sal czynna będzie np. t. zw. „Szkoła matek” (tak nazywa się cykl popularnych odczytów, wygłaszanych w miejskich ośrodkach zdrowia i izbach porodowych oraz przy poradniach „K” — kobiecych). Wygłaszane tam będą pogadanki i wykłady, ilustrowane praktycznymi pokazami np. kąpieli lub przewijania niemowląt, karmienia dzieci itp.

W innej z sal zgromadzono ekspozycję, mówiącą o konieczności częstego odwiedzania poradni „D” (dla dzieci zdrowych). Czynna tam będzie taka właśnie wzorowa przychodnia, w której lekarz i pielęgniarka będą badać przyprowadzone dzieci oraz udzielać porad i wskazówek wychowawczych.

W osobnej sali wyświetlane są filmy popularno-oświatowe. Ciekawostką wystawy jest konkurs na znajomość literatury sanitarnej, na który przeznaczono wiele cennych nagród (m. in. wózek dziecięcy).

Wystawę warto obejrzeć nie tylko z uwagi na możliwość zdobycia wielu nowych, praktycznych umiejętności. Liczne zgromadzone, ciekawe ekspozycje stanowią równocześnie najświeższy przegląd naszych osiągnięć w dziedzinie lec-



W czasie zlotu znany krytyk literacki Ryszard Matuszewski podzielił się z zebranymi uwagami na temat literatury dziesięciolecia. (c. m.)

Mieszkańcy Jarocina budują basen

Niedawno temu Prezydium MRN w Jarocinie postanowiło wybudować przy pomocy ludności basen na stadionie miejskim. Pomysł słuszny i celowy, gdyż najbliższe kąpielisko i plaża znajdują się w odległości około 15 km od miasta.

Prawdopodobnie już w roku przyszłym podczas upalnych dni będzie można korzystać z tego basenu. Chodzi teraz tylko o to, aby ludność Jarocina pomogła w czynie społecznym przy budowie basenu. Pomoże na pewno! (an)

Wielkość i napisy umieszczone pod zdjęciami przypominają każdemu zwiędającemu:

„...wielkość czynnych jest już obecnie ponad 800 izb porodowych z 5000 łóżek i 2500 położnych. Przy każdej izbie czynna jest „szkoła matek”;

„...poradni „D” mamy obecnie sześć razy więcej niż przed wojną, ilość żłobków w 1954 r. przekroczyła liczbę 40 tys. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich wydał ostatnio ponad 1184 tytułów fachowych broszur w nakładzie 11 milionów 889 tys. egzemplarzy itd., itd.

Najmłodszym obywatelom zapewniono w naszym kraju wspaniałe warunki rozwojowe. Warto, aby każda matka nauczyła się z nich korzystać. (wch)

Ostrożnie z zaliczkami

Mieszkańców Wrześni i wielu innych miejscowości w naszym województwie przestrzega się, by wszelkie prace w zakresie usług budowlanych, szczególnie prac remontowo-malarskich, powierzać tylko rzemieślniczemu spółdzielniom pracy, pomocom spółdzielni lub indywidualnym rzemieślnikom — zarejestrowanym w Cechu Rzemieślniczym. Zdarzały się już bowiem wypadki, że osoby nieupoważnione pobierały zaliczki, rozpoczynając prace i nie wykonywały przyjętych zobowiązań.

Przed kilku dniami pisaliśmy, że w poznańskiej Palmiarni zakwitł kaktus „Królowa noc”. A oto zdjęcie (nocne) tego przepięknego kwiatu.

Spór o szosę

Nikt z ludności, która mieszka w pobliżu drogi ciągnącej się na przestrzeni około 5 km z Rakowa do Łęgi Opatowskiej, nie wie dla kogo ta szoska należy. Wiadomo natomiast, że jest ona dla wozów i samochodów nie do przebycia. Dlatego i chłopcy i kierowcy muszą ją omijać, nadrabiając przy tym około 13 km, co oczywiście nie wpływa dodatnio na oszczędność czasu i zużycia benzyny.

Ale coż zrobić, jeżeli do drogi tej nie przynajmniej się ani Dyrekcja Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Ostrzeszowie, ani Wydział Komunikacji. Prezydium PRN w Kępnie. Dyrekcja REDP podobno ma przekazać tę drogę pod opiekę Wydziału Komunikacji, ale jakoś dotychczas tego nie uczyniła. Czyżby jej tak bardzo zależało na utrzymaniu w swoich rejestrach zniszczonej, podziurawionej szosy?

Tak więc spór o drogę trwa w dalszym ciągu, a chłopcy klną na objeżdżaniu 13 km. (ZP.)

Głos Sportowcy

Sidło zwycięża Chromik bije rekord Polski w Oslo a Lewandowski — w Szczecinie

Drugi dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Oslo z udziałem zawodników polskich przyniósł szereg doskonałych wyników — zwycięstwo Sidły i nowy rekord Polski ustanowiony przez Chromika w biegu na 1500 m. Janusz Sidło i tym razem nie znalazł pogromcy kontynuując swój zwycięski marsz po boiskach Europy. Sidło uzyskał bardzo dobry wynik 79:07 m., zwyciężając Danielssona (Norwegia) — 74:30. Polak wygrał bez trudu, nie będąc ani przez chwilę zagrożony.

Wspaniały bieg rozegrał zawodnik na 1500 m. Na starcie stanęła „śmietanka” biegaczy europejskich ze znanym w Polsce Nielsenem na czele. Bieg od startu do mety prowadził w pięknym stylu Chromik zbierając zasłużone oklaski widzów. Dopiero — dosłownie na ostatnich metrach! — finiszujący rozpaczliwie Duńczyk minął Polaka wygrywając nieznacznie. Zmęczony prowadzeniem Chromik nie potrafił również odeprzeć ataku Hermana (NRD), który minął go w ostatniej chwili. O zwycięstwie tego biegu świadczy fakt, że Nielsen zemdlał z wyczerpania zaraz po minięciu mety. Wyniki: Nielsen (Dania) 3:44,2, 2) Herman (NRD) 3:44,4 (nowy rekord NRD), 3) Chromik 3:44,8 (nowy rekord Polski). Poprzedni rekord należał do Potrzebowskiego i wynosił 3:48,4.

Wspaniale biegł również Karvonen (Finlandia), który ustanowił na 3000 m z przeszkodami nowy rekord świata uzyskując świetny czas — 8:45,4.

W przerwie towarzyskiego meczu piłkarskiego Garbarnia Kraków — repr. Szczecina 4:2 (1:0), startował w Szczecinie czołowy biegacz polski Stefan Lewandowski. Lewandowski zaatakował należący do niego rekord Polski na 1000 m. Próba zakończyła się pomyślnie. Biegając samotnie uzyskał on dobry wynik 2:22,7, a więc o 2,7 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu. Publiczność



FINANSOWA STRONA TOUR DE FRANCE odgrywa coraz większą rolę niż sportowa. Nagrody i premie wynoszą 60 milionów franków, koszty organizacyjne 170 milionów franków. Jeśli doliczyć koszty firm rowerowych oraz całej „karawany” reklamarskiej dziesiątek wielkich firm przemysłowych i handlowych itd. — nie wiele zapewne zabraknie do pół miliarda franków.

„WSPINACZKA GÓRSKA” MADE IN USA. Władze księstwa hinduskiego Nepal musiały wystąpić przeciwko grupie alpinistów amerykańskich. Okazało się bowiem, że na terenie granicznym Nepalu i Tybetu zbierali oni informacje nie tyle „alpinistyczne” ile po prostu szpiegowskie, dokonując w tym celu odpowiednich zdjęć fotograficznych. Pan Dulles gotów zaprzeczyć, że ogranicza się „rozwojowi sportu w wolnym świecie”.

PIŁKA RĘCZNA TO WCALE NIE KOPCIUSZEK. Inaczej sądzą oczywiście zwolennicy piłki nożnej, co to jednak znaczy wobec faktu, że w zakończonych w tych dniach w Niemczech zachodnich mistrzostwach świata w piłce ręcznej na półfinale i finale, w których grała drużyna NRF — mistrz świata, było obecnych po 50 tys. widzów. Jak zaś donoszą sprawozdania, temperatura napiecia w kibiców była taka, że „na stadionie gotowało się jak w kotle diabelskim”. Pomyślny zaś, jak często na spotkaniach w piłkę nożną wieje nuda — jak... w raj Mahometa.

PRAWIE 300 km/godz. NA 2 KOŁACH! Podobnie jak piłkarze nożni na ręcznych, tak z góry patrzą automobilści na motocyklistów. Tymczasem Russel Wright z Nowej Zelandii na motocyklu 1000 cm uzyskał przy lotnym starcie szybkość 297,7 km/godz., co stanowi nowy rekord świata. A jego rodak Robert Burns na motocyklu... z przyczepką także uzyskał niebyłą szybkość 259,1 km/godz., co również jest nowym rekordem światowym. Ilu automobilistów odważyłoby się na taką szybkość?

LEKTOR

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań. K-6-891

szczecińska zgotowała Lewandowskiemu oraz jego trenerowi Heljaszowi żywiołową owację.

Nowy pływacki rekord świata

14-letnia pływaczka holenderska Atie Voorby pobili w Amsterdamie rekord świata na dystansie 100 m motylikiem, osiągając doskonały czas — 1:13,7. Dotychczasowy rekord należał do jej rodaczki Mary Kok i był o 0,1 sek. gorszy.

Pływacy walczą o prawo startu w II MISM

16 i 18 lipca w Warszawie odbędą się kontrolne zawody kadry festiwalowej w pływaniu z udziałem najlepszych pływaków zrzeszeń sportowych. Te dwudniowe zawody, które można z powodzeniem nazwać finałami Mistrzostw Polski rozegrane zostaną na dystansach 100 i 200 m we wszystkich stylach w konkurencji mężczyzn i kobiet oraz na dyst. 400 m i 1500 m st. dowolnym. Impreza zapowiada się niezwykle interesującą — najlepsi pływacy walczą bowiem o prawo startu na II Międzynarodowych Igrzyskach Sportowych Młodzieży. Trzech najlepszych w każdej konkurencji będzie barw Polski na II MISM.

Obecna forma większości kadrowiczów zapewnia wysokie wyniki. Najciekawiej zapowiada się konkurencja 100 m dowolnym kobiet — a więc w stylu, który w przeciągu ostatniego roku był „piętą achillesową” pływactwa. Pogorzalkówna, pod kierunkiem trenera Królka kilka dni temu na treningu uzyskała na tym dystansie 1:11,2. Dobrą szybkość posiadają młode reprezentantki Opola — Witkowska i Baraniuk oraz rewelacja sezonu zimowego — Lubienicka, a przecież do zwycięstwa pretendują przede wszystkim poznanianki — rekordzistka Polski na tym dystansie Szulcówna oraz b. rekordzistka Cedro. Wśród mężczyzn najbardziej emocjonująca walka zapowiada się wśród dwustumetrowców. Tokaczewski, Mroczkowski, Puchała, Kociszewski, Lewicki, Kowalski, Frondler, Boniecki, Belczyk, Gremłowski, to doborowa dziesiątka. Tytuł kandydatów do zwycięstwa ma i konkurencja 100 m grzbietem mężczyzn. Zwycięzca tegorocznych zawodów hali krytej — Sambala spotka się z rekordzistą Polski na tym dystansie — Jaskiewiczem, a oboj najgroźniejsi grzbieciści mają przecież poważnych konkurentów m. in. w Kosowskim, Lutomskim, Nowackim czy najmłodszym Wojciechowskim.

Witkowski wygrał z Pircem w Lublanie

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego w Lublanie reprezentant Polski — Witkowski odniósł duży sukces, wygrywając z arcymistrzem Pircem (Jugosławia). Była to pierwsza porażka Pircy w tym turnieju. W poprzednich dwóch rundach Witkowski zremisował z Bertokiem (Jugosławia) i przegrał z Pucem (Jugosławia).

Po XIII rundzie prowadzi Milic (Jugosławia) 8,5 pkt. przed Stahlbergiem (Szwecja) 8 pkt. i Witkowskim — 7,5 pkt.

Poziom turniej w Lublanie jest wyjątkowo wyrównany. Dowodem tego choćby fakt, że między pierwszym a trzynastym zawodnikiem w tabeli różnica wynosi zaledwie 2,5 pkt., a do pierwszego miejsca kandyduje 10 szachistów.

W ostatnich czterech rundach Witkowski ma bardzo silnych przeciwników: mistrza Bułgarii Padewskiego, mistrzów międzynarodowych Kienlingera (NRF) i Udovicia (Jugosławia), a w ostatniej rundzie — arcymistrza Stahlberga (Szwecja).